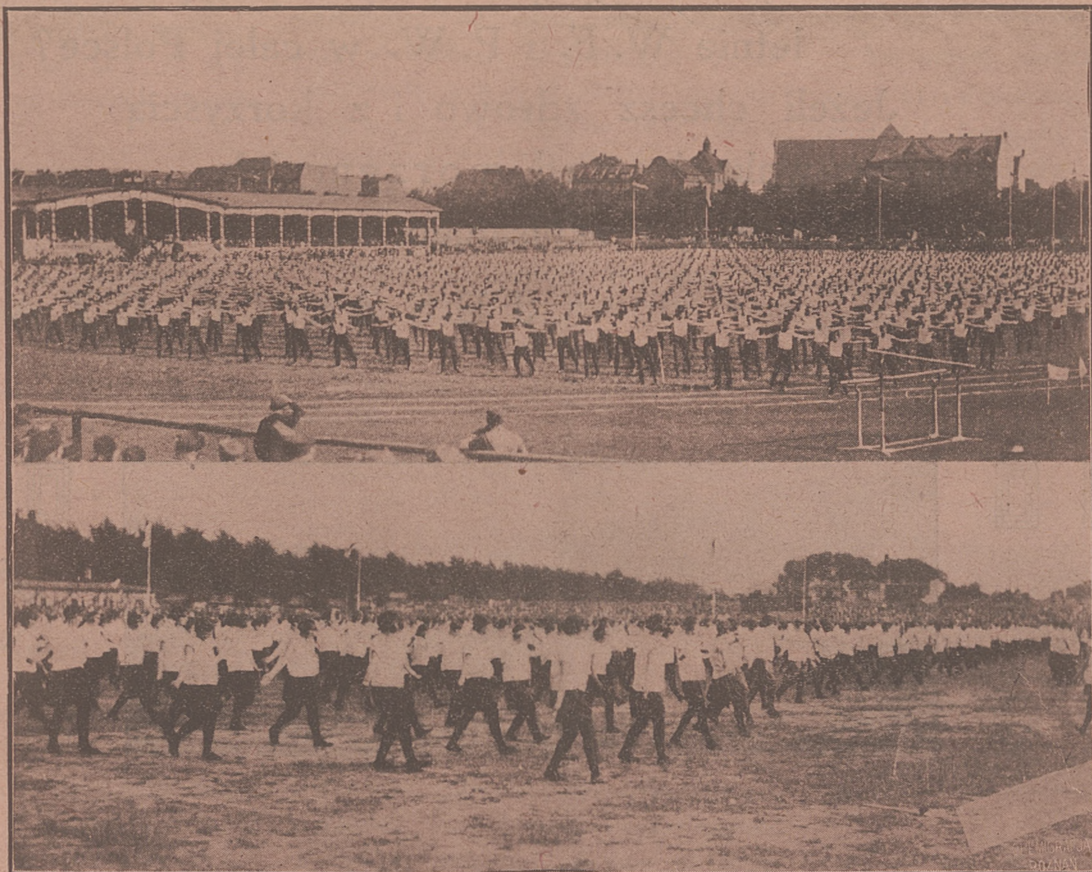
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 26 **Niedziela, dnia 7 lipca 1929 r.** **Cena 50 gr**

JUNAK

ORGAN TYGODNIOWY WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW W. F. i P. W.

POZNAŃ — TORUŃ



Imponujące ćwiczenia masowe sokołów i sokolic

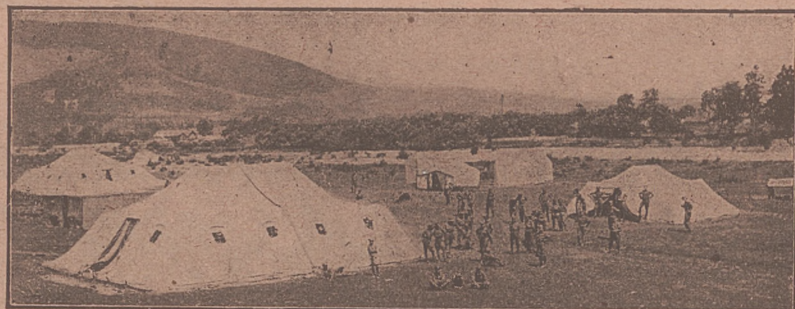
na Wszechsłowiańskim Zlocie w Poznaniu.



Czy wiesz o tem —

że w lipcu rozpoczynają się obozy letnie W. F. i P. W. w całej Polsce? Jeżeli chcesz zdrowo i z korzyścią spędzić wakacje nad morzem lub w górach, nie zwlekaj z zapisaniem się.

JESZCZE CZAS!

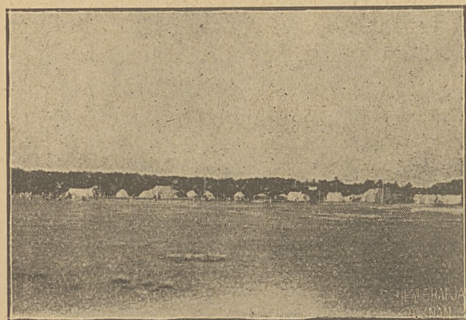


JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJ. KOMIT. W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 26. •• Poznań, dnia 7 lipca 1929 r. •• Rok I. (X.)

Do obozów!

W krajach zachodnich a przedewszystkiem w Ameryce obozownictwo letnie jest tak popularne, że nieraz całe rodziny wybierają się na wakacje pod namioty na łono natury.



U nas ruch obozowy kwitnie przedewszystkiem w harcerstwie, w którem drużyny urządzają letnie obozy, często wędrowne a rzadziej stałe — pozatem rozwija się ono w Y. M. C'y, która wzoruje się na obozach amerykańskiej młodzieży.

Prywatny ruch obozowy prawie, że nie istnieje, a jeżeli się zdarzy — to są to sporadyczne wypadki, których nie można uważać za skoordynowaną i planową akcję.

W zorganizowanych ramach i z pewnym systemem akcję obozową prowadzi u nas Państwowy Urząd W. F. i P. W. przez poszczególne Okręgowe Urzędy przy właściwych D. O. K.

Są to obozy przysposobienia wojskowego lub wychowania fizycznego.

Urządzane one są w grupach dla młodzieży szkół średnich, nauczycieli, nauczycielek, członków stowarzyszeń i t. p.

Rozpoczęcie ich przypada teraz na początki lipca i dlatego uważamy za nasz obowiązek zaapelować do zainteresowanych, by wzięli w nich jaknajliczniejszy udział.

Przemawia bowiem za tem wiele względów.

Przedewszystkiem już sam fakt możliwości spędzenia kilku tygodni nad morzem, w górach lub w innej, zdrowej okolicy za żadną lub bardzo niską opłatą, powinien być zachętą dla wszystkich.

Pozatem samo kierownictwo i organizacja tych obozów daje pełne gwarancje, że frekwentanci dużo skorzystają tak pod względem zdrowotnym jak i intelektualnym.

Instruktorami bowiem w obozach są fachowcy oficerowie, którzy w tego rodzaju pracy mają poza sobą praktykę i dłuższe doświadczenie, dalej możność zwiedzenia części kraju na częstych wycieczkach organizowanych przez nich, korzyści natury wojskowej po ukończeniu obozów przysposobienia wojskowego przez osiągnięcie pewnych stopni wyszkolenia p. w. oraz obozów w. f. przez świadectwa instruktorów w. f. przemawiają za jaknajliczniejszym udziałem młodzieży dla własnej korzyści.

Wielu odstraszają rzekome niewygody, wojskowy tryb życia, dużo zajęć, złe pożywienie i t. p.

Wszystko to jest natomiast nieprawdą.

Statystyki tego rodzaju obozów dowodzą, że służą one doskonale na zdrowie wychowanków, którzy wracają z nich pokrzepieni na zdrowiu z przybraną wagą i w doskonałem usposobieniu.

Naturalnie, że nikt się nie może spodziewać tam wersalskich wygód i ptasiego mleka, ale napewno dostanie obfite, zdrowe i niewybredne pożywienie, nad którem czuwa opieka lekarska, własne miejsce w przestrzennym namiocie na zdrowem powietrzu i poddając się regularnemu trybowi życia, tylko skorzysta na zdrowiu.

A nieco twardsze niż w domu łoże i sen „na powietrzu" nie powinien nikogo odstraszać, gdyż jeszcze nikt od tego nie umarł, a wielu skorzystało.

Trochę mniej wydelikacania się zawsze się w życiu przyda — nie wiemy bowiem, co nas kiedyś może spotkać, a pewne zahartowanie się i odporność na niewygody tylko wyjdzie na dobre.

Że tego rodzaju obozy są dobrą rzeczą, dowodzą zresztą zdania tych, którzy w nich już brali udział — wyrażają się bowiem o swym pobycie z pełnem uznaniem i wszyscy przyznają, że pod każdym względem odnieśli z tych kilku tygodni wielkie korzyści i zadowolenie.

Na umysł nieraz przepracowany pracą umysłową tego rodzaju zmiana wrażeń i otoczenia, oraz pewnego rodzaju „powrót do natury" wywiera doskonały wpływ.

Zamiast więc łamać sobie głowę nad tem, co zrobić z wakacjami, niech każdy, kto może, zbiera się najżwawiej i zapisze się do obozów a będzie to i tańsze i zdrowsze od innych projektów letniskowych, wszystko będzie



miał gotowe, bo inni zań będą o tem myśleć i to przytem darmo, a trochę ćwiczeń, gimnastyki, pływania i zabaw rozrusza tylko zleżałe kości i posłuży ciału i umysłowi.

Kpt. dr. A. Pawełek.

8-lecie pracy Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sport. w Poznaniu*)

Sprawa założenia w Polsce uczelni wychowania fizycznego czekała długo na swe urzeczywistnienie. Sama sprawa nie była i nie mogła być nową o tyle, że potrzeba instruktora i kierownika jest pierwszorzędną potrzebą w dziedzinie ćwiczeń cielesnych. Bez instruktora, bez nauczyciela gimnastyki nie podobna prowadzić ćwiczeń. Instruktor musi być dobrze wyszkolony i przygotowany. To rzecz zasadnicza.

Dziś trudno nam sobie to wyobrazić, że pierwsi kierownicy wychowania fizycznego rekrutowali się z samouków i praktyków bez żadnego osobnego przygotowania. Poprostu ten, kto lepiej ćwiczył, kto miał więcej zdolności i czuł w sobie więcej zamiłowania, ten kierował ćwiczeniami innych.

Potem w „Sokole", który pierwszy w tej dziedzinie stworzył program pracy, powstawały kursy zazwyczaj bardzo krótkie, wieczorowe lub wakacyjne.

Kurs wieczorowy trwał miesiąc lub sześć tygodni, licząc jedną godzinę dziennie. Kurs taki nie wiele mógł nauczyć, to też brało się nań już przygotowanych adeptów, którzy w późniejszej praktyce dopiero nabywali rutyny i dalszych wiadomości. Jednakże znaczenie takich kursów było ogromne — stwarzały one bowiem jednolitą metodę i organizacyjne powiązanie pracy w całym terenie.

Rozwiązywały one zagadnienie w łonie jednej organizacji, ale nie były wystarczające dla objęcia wychowania fizycznego w całym kraju.

Również stworzona w 1908 roku pierwsza w Polsce Szkoła Nauczycieli Gimnastyki w Warszawie (Heleny Kuczalskiej), była usiłowaniem zasłużonym, ale zbyt nikłym i nietrwałym, aby odegrać poważniejszą rolę.

Sprawa kształcenia wychowawców fizycznych dopiero po wojnie przybrała charakter poważniejszego zagadnienia.

Zaczęło się ono od skromnych początków, a dziś dopiero dobiega generalnego rozwiązania, jakim jest powstanie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

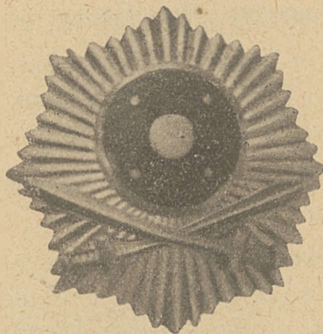
Ten punkt jest zarazem końcowym punktem pracy Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów, która dziś kończy ostatnie swe kursy.

W tej perspektywie chciałbym ująć pracę Szkoły, starając się wykazać jej rolę przygotowawczą i twórczą pod gmach, który od jesieni ma zacząć tętnić życiem.



Ppłk. dr. Władysław Osmolski,
Kdt. Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sp.

Początki tej pracy były więcej niż skromne. Pamiętam tę chwilę, kiedy po raz pierwszy przydzielony jako referent przybyłem do Wydziału Wychowania Fizycznego. Był to na ogólnej sali jeden stół i krzesło, atrament, pióro i trochę papierków w szufladzie. Kierownikiem Wydziału I., jedyną osobą w nim był ppłk. Osmolski. Było to na jesieni 1919 roku.



Ale już przy tym stole powstał plan pracy, idącej w trzech zasadniczych kierunkach, które dopiero teraz po dziesięciu latach dochodzą do pierwszych słupów metowych.

Plan tej obejmował:

Po pierwsze: stworzenie organu kierowniczego prac wychowania fizycznego. Miała to być samodzielna Sekcja międzyministerjalna — a jest to dzisiejszy Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Po drugie: nakreślony w programie jako Narodowy Instytut Wychowania Fizycznego dzisiejszy (a właściwie jutrzejszy) Centralny Instytut Wychowania Fizycznego.

Po trzecie: organizacyjna sieć wychowania fizycznego w armji, obejmująca okręgowe szkoły — (mniej-więcej dzisiejsze Ośrodki Wychowania Fizycznego), etatowe referaty w. f. w pułkach, wreszcie organizację zawodów armji, wyposażenie i t. d.

Druga część tego programu — sprawa szkolenia instruktorów — poszła na pierwszy ogień jako najpilniejsza.

Jeszcze kancelarja nie miała ani jednej pieczątki, a już szedł pierwszy kurs gimnastyczno - sportowy dla 20 oficerów i 6 podoficerów od 17 lipca do 30 września 1919 r. Za nim przyszedł drugi i trzeci, a później w Poznaniu czwarty, piąty, szósty i siódmy.

Poznań wybrano ze względów następujących: Przepełniona Warszawa nie miała pomieszczeń wolnych, których w Poznaniu było znacznie więcej, ponadto przy świeżo otwartym Uniwersytecie Poznańskim powstać miało niebawem Studjum Wychowania Fizycznego, założone z inicjatywy profesora Piaseckiego, którego głównym współpracownikiem został ppłk. Sikorski Walerjan, który jako inspektor wychowania fizycznego na terenie D. O. K. VII. prowadził tu gimnastyczno - sportowe kursy wojskowe.

Rok 1920 przerwał prace wychowania fizycznego i dopiero, gdy późną jesienią wróciliśmy z frontu, otrzymałem od generała Zarzyckiego polecenie napisania rozkazu organizacyjnego Szkoły Wojskowej.

Rozkazem z dnia 25 stycznia 1921 roku utworzył Minister Spraw Wojskowych Główną Szkołę Wojskową Gimnastyki i Sportów. Nazwę jej w roku 1922 zmieniono na „Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów".

Szkołę umieszczono w Poznaniu; komendantem jej został wyznaczony ppłk. Sikorski, na dyrektora nauk zaproszony profesor Piasecki. Obie instytucje, to jest Studjum Wych. Fiz. Uniwersytetu Poznańskiego i C. W. Szkoła Gimn. i Sportu zostały w ten sposób związane unją personalną, a nawet i lokalową, gdyż z braku oso-

*) Referat wygłoszony przez Dyrektora Nauk kpt. Dr. Pawełka przed pokazem ostatnich kursów w Szkole w dniu 1 lipca 1929 r.

bnych pomieszczeń wykłady musiały się odbywać dla obu instytucyj w Studjum, a ćwiczenia na terenach ćwiczeń szkoły.

Takie związanie obu instytucyj tłomaczyło się tem, że w przyszłości miały one zlać się w jeden Instytut państwowy, wspólny dla słuchaczy cywilnych i wojskowych, oraz że na-



Pierwszy komendant Szkoły ppłk. Walerjan Sikorski, obecny naczelny wizytator W. F. w Min. W. R. i O. P.

razie szczupłej ilości wykładających i instruktorów nie należało rozpraszać na dwie uczelnie.

Pierwszy kurs roczny zaczęto w obu uczelniach jako kurs wspólny. Obejmował on 32 oficerów i 15 nauczycieli cywilnych, oraz 31 nauczycielek.

Wykłady odbywały się w Studjum, ćwiczenia na boisku Pogoni. Absolwenci otrzymali świadectwa z ukończenia kursu w Studjum (Min. W. R. i O. P.) i z ukończenia Szkoły Wojskowej (oprócz pań).

Następne kursy roczne poszły tą samą drogą, z tą może różnicą, że począwszy od czwartego roku pozbawiono słuchaczy wojskowych uprawnień, które otrzymywali słuchacze cywilni, tych samych wspólnych nadal kursów.

Zobrazowanie programowe kursów zajęłoby zbyt wiele czasu. Rzeczy te są uwidocznione na tablicach, wystawianych przez Szkołę jako eksponaty na Powsz. Wystawie Kraj. w stoisku Szkoły, omówione ogólnie w nowem wydawnictwie p. t. „Wychowanie fizyczne i sport na Powszechnej Wystawie Krajowej — Poznań 1929 r." oraz opracowane szczegółowo w będącej już w druku Historji Szkoły, której wydanie przed zamknięciem kursów nie mogło być ukończone.

Przytoczę więc tylko sumarycznie kilka liczb ważniejszych. Szkoła przeprowadziła:

Oficerskich kursów rocznych 8 z ilością uczestników 243,
Oficerskich kursów 3½ mies. 13 z ilością uczestników 458,
Mieszanych kursów szermierczych 7 z ilością uczestników 173,
Podoficerskich kursów sportowych 8 z ilością uczestników 408.
Razem kursów instruktorskich 36 z ilością uczestników 1282.
Ponadto innych kursów (inf. i t. d.) 13 z ilością uczestników 677 — razem kursów 49 z ilością uczestn. 1956.

A więc w liczbach okrągłych 2000 osób przeszło w Szkole przez 50 kursów, zarządzonych rozkazami Ministra Spr. Wojskowych, nie licząc ośrodka, który również obejmuje kilkaset osób ćwiczących.

500 oficerów było na kursach krótkich, połowa, to jest 250 oficerów ukończyło kursy roczne. 400 podoficerów ukończyło kursy półroczne, z nich 170 przebyło ponadto kursy szermiercze.

Szkoła wypuściła 1300 przygotowanych instruktorów, a ponadto z drobnych kursów 700 osób, w czem 300 oficerów, obeznanych informacyjnie z wychowaniem fizycznem.

Roczna produkcja Szkoły wynosi 170 instruktorów i 80 po kursach informacyjnych — razem 250 osób.

Ilościowo więc jest to produkcja tak wielka, że nie może się nią pochwalić żadna inna uczelnia wychowania fizycznego w Polsce. Prawdopodobnie nawet produkcja wszystkich innych uczelni razem wziętych nie dorówna tej liczbie.

Rozchodzi się teraz o wartość jakościową. Lecz i tu Szkoła nie boi się żadnej konkurencji w kraju.

Zadaniem instruktora jest opanowanie prowadzenia ćwiczeń cielesnych. Musi on więc 1. zdobyć osobistą sprawność i znajomość ćwiczeń, 2. zebrać zasób materjału i uchwycić metodę prowadzenia, 3. otrzymać dostateczną wiedzę teoretyczną, 4. nauczyć się instruowania.

Zdobycie osobistej sprawności jest dla kursów wojskowych ogromnie ułatwione przez dobór zdrowych i zahartowanych organizmów, ale i tam nawet, gdzie wartości te są przeciętne, ogromnie wiele robi to, że uczeń w Szkole jest skoszarowany, ujęty w planowy rozkład dnia, otoczony dbałą opieką pedagogiczną i lekarską z wglądem w jego sen i wyżywienie. Może i zawsze ma on znacznie lepsze warunki niż student przychodzący z miasta, mieszkający i odżywiający się najczęściej nieodpowiednio, odbywający ćwiczenia mniej systematycznie i rzadziej. Sprawność fizyczna uczniów Szkoły wybija się sama przez się.

Zasób materjału i metodyka ćwiczeń stanęły w Szkole wysoko,



Kpt. Jan Baran, I. długoletni i zasłużony kier. ćwiczeń C. W. S. G. i Sp.

zwłaszcza w ostatnich latach. Od tych czasów, kiedy niektóre sporty uprawiało się w taki amatorski sposób, jak to do dziś dnia widzimy w klubach sportowych, dzieli nas już wiele lat pracy. Nietylko w gimnastyce, ale także w atletyce, w walce bagnetem, w szermierce, w grach uczeń Szkoły zapoznaje się z szczegółowem rozplanowaniem ćwiczeń przygotowawczych i takiem bogactwem materjału metodycznego, jakiego gdzieindziej nie znajdzie. Minął czas, kiedy kluby patrzyły na Szkołę zgóry, dziś instytucje sportowe angażują podoficerów Szkoły na kierowników, a żadna poważniejsza impreza nie odbywa się bez udziału kadry Szkoły, czy też oficerskich kursów rocznych.

Nie chodzi tu nam o zwycięstwo sportowe, międzynarodowe, lub osiągane nad reprezentacjami klubów lub związków, ale o metodę pracy, którą Szkoła ma, a której kluby dotąd nie mają.

Mamy za sobą zwycięstwa nad P. O. Z. L. A., nad Polskim Związkiem Szermierczym, nad Czechosłowacką

Szkołą Wojskową, ale cenimy sobie więcej ten zapas materjału i doświadczeń, oraz zapas rutyny, który, rozchodząc się z naszej Szkoły stwarza w całej Polsce jednolitą i racjonalną metodę ćwiczeń sportowych. Echa, jakie przychodzą do nas z kraju z powrotem upewniają nas, że jesteśmy na dobrej drodze i że praca tu zaczęta krzewi się bardzo szybko.

Dział wiedzy teoretycznej wymaga szczególnie starannego omówienia, gdyż tu najłatwiej możnaby zrobić zarzut, że Szkoła Wojskowa nie może dać tego, co dają uczelnie cywilne.

Zarzutu tego się nie obawiamy.

Pierwsze pięciolecie Szkoły upłynęło w ten sposób, że uczniowie nasi chodzili na wykłady w Studjum Wych. Fiz. Uniwersytetu Poznańskiego, jednakże to rozwiązanie nie było najlepszem. Pomijając już trudności techniczne, związane z przechodzeniem z miejsca na miejsce, z wmieszaniem grupy wojskowej między licznych i o bardzo nierównym poziomie słuchaczy Studjum, oraz znaczne trudności w budowie programów, najważniejszym brakiem wykładów pozaszkolnych było ich niedostosowanie i niezwiązanie z pracą i życiem instruktora w Szkole (a tembardziej po ukończeniu szkoły w terenie).

Dla słuchacza wychowania fizycznego najważniejszem jest, aby wiedza teoretyczna nie była oderwana, ale stała w najściślejszym związku z jego pracą. Korzysta on znacznie więcej wtedy, gdy wykładowca jest na miejscu, gdy każdej chwili może do niego podejść i o coś zapytać, gdy nie uważa go za osobę z innego świata przybywającą na krótkie godziny, ale widzi go stale obok siebie jako współpracownika idei wychowania fizycznego.

Ten stosunek budzi zaufanie, zainteresowanie i oddziaływa zarówno wychowawczo, jak i kształcąco.

Gdy wykładowca traktuje swój przedmiot jako dodatkowe zajęcie zarobkowe, lub udzielone z grzeczności wykłady poboczne, nie mogą one mieć takiego wyniku, jak wykłady ludzi, którzy się wychowaniu fizycznemu w całości poświęcili.



Sprawdzianem wartości wykładów jest zainteresowanie się słuchaczy i wzrost wiadomości, wykazywanych przy repetycjach. Zainteresowanie się słuchaczy wykładami w Szkole znacznie wzrosło, a ilość wiadomości nie zostaje w tyle za zainteresowaniem.

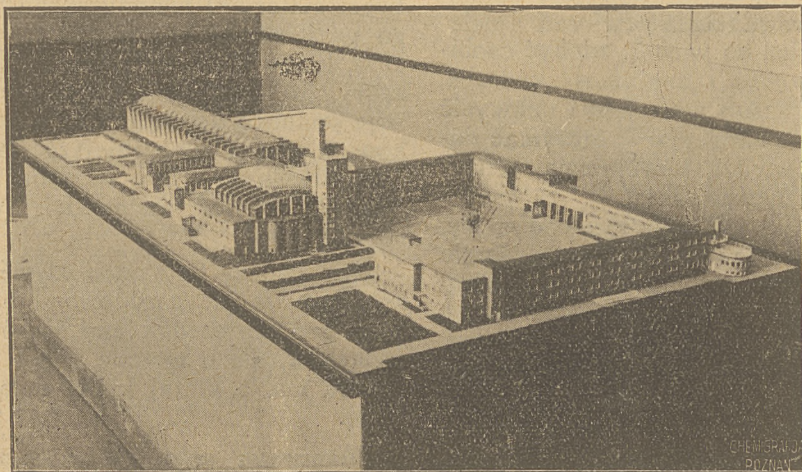
Zresztą Szkoła bynajmniej nie zerwała z siłami uniwersyteckiemi. Przedmioty ogólnokształcące, jak np. psychologja lub pedagogja nadal jest wykładana przez siły z poza Szkoły z tą tylko różnicą, że wykładowcy przychodzą do Szkoły, a nie Szkoła do wykładowcy. Natomiast te przedmioty, które wymagają osobnego ujęcia, jak teorja wychowania fizycznego, teorja sportu, anatomja i mechanika ruchów, fizjologja i higjena są wykładane w Szkole, która zresztą posiada czterech oficerów z wykształceniem i stopniem naukowym uniwersyteckim.

Ilość pomocy, które Szkoła wytworzyła w przeciągu ostatnich trzech lat, jest znaczna. Szkoła posiada ponad 100 tablic wykładowych, specjalnie dla niej wykonanych, kilkadziesiąt preparatów i modeli, do tysiąca książek w bibljotece. Liczba skryptów wykładowych wynosi kilkanaście każdego roku.

Laboratorjum Szkoły wygląda dziś znacznie poważniej niż w innych uczelniach wych. fiz., nie wyłączając nawet Studjum uniwersyteckiego.

Troska o poziom naukowy wykładów stawiana jest zawsze na pierwszem miejscu, i od czasu usamodzielnienia teoretycznego Szkoły widzimy, że uczniowie nasi osiągają wyniki zupełnie dobre w dziedzinie wiadomości teoretycznych.

Dział znajomości instruowania stoi w Szkole pierwszorzędnie. Oficer i podoficer z natury rzeczy jest przygotowany i zaprawiony do operowania masami ludzkiemi, posiada wyrobioną pewność siebie i umiejętność prowadzenia. Posiada ponadto odrazu zaufanie swych uczniów, czy to wojskowych, czy cywilnych, którzy chętnie poddają się prowadzeniu. Są


Model C. I. W. F., terenu przyszłej pracy instruktorów Szkoły.

to pewnego rodzaju cechy jakby przyrodzone. Ponadto każdy uczeń kursów dłuższych instruuje wielokrotnie w czasie swej bytności w Szkole na swych kolegach, na szeregowych oddziałów sąsiednich i na młodzieży szkolnej dwóch gimnazjów, w których nasi uczniowie kolejno prowadzą gimnastykę. Ponadto odbywa się praktykę w obozach P. W. Jesteśmy zupełnie spokojni o to, że nasi absolwenci umieją instruować komplety nietylko wojskowe, ale i młodzieży.

Tak więc zarówno ilościowo jak i jakościowo Szkoła spełnia zadanie na nią włożone.

Dodać należy, że spełnia je w warunkach ciężkich. Wyposażenie Szkoły jest skromne, etat w stosunku do innych szkół wojskowych malutki. Kiedy Szkoła przyszła do Poznania, nie zastała nic gotowego. Pierwsze kursy gnieździły się w koszarach 57 pp., chodziły na wykłady do Collegium Medicum, na ćwiczenia do Parku Wilsona i na tereny 7 p. saperów. Jeszcze w piątym roku działalności Szkoła nie miała ani sali wykładowej, ani gimnastycznej, boisko było bez trawy, bez wody i bez oparkanienia.

Dopiero ostatnie trzy lata popchnęły wybitnie sprawę naprzód. Usamodzielnienie Szkoły pozwoliło na to, że przy tych samych funduszach zaadaptowano to, co się dało, aby wytworzyć znośne warunki egzystencji i pracy.

To, co jest, nie wygląda również imponująco jako objekt, ale dla doświadczonego oka jest bardzo wymowne.

Sala, hala i boisko nie jest tu wielkie, ale od rana do nocy tętni życiem. Kilkaset nóg dziennie depce boisko, każda godzina w hali jest zajęta. Oprócz czterech kursów szkolnych, pracują tu kursy Studjum uniwersyteckiego i 20 różnych zespołów klubowych, organizacyjnych i wojskowych. Niezależnie od tego jest to także boisko O. K.

Jeżeli chodzi o ilość pracy, trudu i szeroki zakres działania, jest to najpracowitsze boisko w Polsce. Zebrało ono w sobie masę pracy i masę doświadczenia. Znamy z pobytu tam naszych instruktorów Szkoły Wojskowe państw obcych w Farnezino we Włoszech i w Pradze Czeskiej. Jeżeli czem nam imponują, to tylko bogactwem pomieszczeń i środków, jakich im rządy udzielają. Pod względem pracy śmiało stanąć możemy do konkurencji.

Na tym małym kawałku gruntu przeżyliśmy kilka lat pracy. Mieliśmy tu swoje dole i niedole. O niedolach, o perypetjach, wynikających z ciasnoty, braku kredytów, czy nieporozumień zapominamy chętnie. Bywało nam tu i źle i dobrze, ale wynosimy jedynie najlepsze wspomnienia. Mamy też nadzieję, że po sobie nie zostawiamy wspomnień ujemnych, bo pracowaliśmy rzetelnie i bez uprzedzeń.

Wiedząc, że stąd odejdziemy, nie żałowaliśmy ani pracy, ani inwestycyj, wiedząc, że lukę, która tu po nas zostanie, będzie komu wypełnić. Odchodzimy spokojni o to, że Dowództwo Korpusu i społeczeństwo poznańskie, otrzymawszy po nas ten warsztat pracy, nie pozwoli mu zagłuchnąć, lecz sprawi, że będzie nadal tętnić ruchem i życiem. Poznaliśmy duch, jaki tu panuje i wiemy, że pracę tu umieją szanować i że jej upaść nie pozwolą.

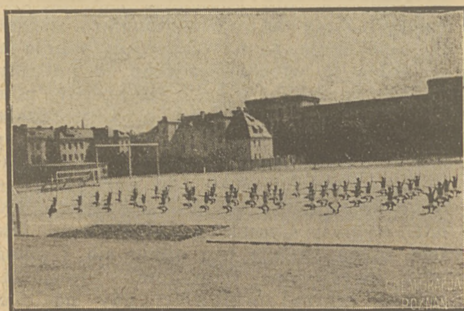
Oficjalne zakończenie 8-letniej pracy C. W. S. G. i Sp.

Dn. 1 b. m. w Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sportów w Poznaniu odbyło się uroczyste zamknięcie 8-letniej pracy.

Rok bieżący był ostatnim rokiem owocnej działalności Szkoły, która wobec powołania do życia Centralnego Instytutu Wych. Fiz. w Warszawie, likwiduje się i zasili swymi instruktorami wyżej wspomniany Instytut.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 16-ej raportem Szkoły na boisku szkolnem na stadjonie, poczem komendant Szkoły ppłk. dr. Osmolski zabrał głos, zamykając 8-letnią pracę Szkoły, która w trudnych z początku warunkach i przy małych początkach rozrosła się tak dalece i służyła przez tyle lat idei wychowania fizycznego, a teraz ustępuje miejsca C. I. W. F. w Warszawie, który będzie moralnym spadkobiercą pracy Szkoły.

Poczem kpt. dr. Pawełek wygłosił referat obrazujący 8-letnią pracę C. W. S. G. i Sp. na terenie poznańskim od samych początków jej powstania aż do dni ostatnich, potwierdzając swe wywody danemi statystycznemi z historji Szkoły.



Następnie rozpoczęły się pokazy ćwiczeń absolwentów kursów pod kierunkiem instruktorów Szkoły.

A więc w hali ćwiczeń odbył się pokaz szermierki i boksu, poczem już na stadjonie pokaz gimnastyki wszystkich kursów, który wypadł bardzo efektownie i sprawnie, dalej pokaz walki na bagnety i gier ruchowych.

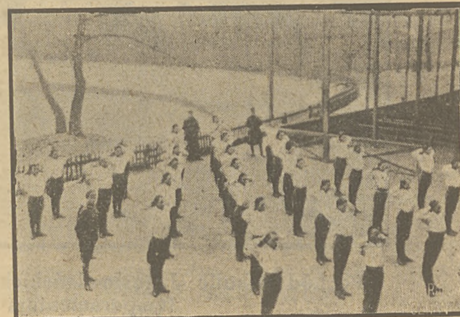
Sprężyści, opaleni i dziarscy wychowankowie Szkoły, co należy przypisać skutecznej pracy doskonałych instruktorów, wywiązali się doskonale ze swego zadania przed dość licznie zebraną publicznością. Otrzymali też wszyscy sute oklaski za pokazy.

Wieczorem odbyła się wspólna pożegnalna wieczerza w kasynie Sztabu DOK., którą swoją obecnością zaszczycili: Dowódca O. K. generał dyw. Dzierżanowski, kurator Okręgu Szkolnego Dr. Namysł, z ramienia Uniwersytetu Pozn. profesor Dr. Kurkiewicz, jako przedstawiciel m. Poznania radca Pajzderski, zarazem jako przewodniczący Poznańskiego Miejskiego Komitetu WF. i PW., z ramienia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego major Ziętkiewicz i kapitan Jan Baran, kierownik Okręgowego Urzędu WF. i PW. major Fedorczyk, dowódca pozn. brygady kawalerji pułk. dypl. Zachorski, dca 57 pp. ppłk. Unrug, dca 58 pp. ppłk. Chilewski, dca 7 p. strz. kon., i przedstawiciel korpusu ofic. z 15 pułku ułanów, jako przedstawiciele sanitarjatu wojskowego major Bętkowski i major Kozłowski, komendant Wojew. Policji Państwowej, komendant Straży Granicznej i profesor Uniwersytetu Poznańskiego Jakubski, prezes Pozn. Okr. Związku Powstańców i Strzelców.

Z licznych szczerą serdecznością nacechowanych przemówień wyczuło się, jak dalece zżył się Poznań z Centralną Szkołą Wych. Fiz. i jak bardzo boleje nad stratą tak pożytecznej i popularnej instytucji. *Ppułk. Osmolski toastując na cześć I. Marszałka Polski, nazwał Marszałka „pierwszym systematykiem polskim gimnastyki", który nauczył nas wszystkich bardzo wartościowego ćwiczenia prostującego: nosić głowę do góry.*

Major Ziętkiewicz w imieniu Dyrektora Państw. Urzędu W. F. i P. W., podziękował komendantowi i kadrze szkoły za długoletnią i tak płodną pracę nad rozwojem w. f. w Polsce.

My ze swej strony, jako reprezentujący szerokie warstwy społeczności sportowej i prasy sportowej, uważamy za swój obowiązek, złożyć Szkole nasze serdeczne podziękowanie za stały przychylny kontakt i pomoc, oraz za cenną współpracę autorską kadry, która stała się podwaliną rozwoju naszego pisma, i mamy nadzieję, że będzie trwać nadal dla dobra w. f. w kraju.



Wszechsłowiańskie Święto Sokole

Uroczysta Akademja. — Udział licznych delegacyj zagranicznych z Anglją, Francją, Belgją, Ameryką i Czechosłowacją na czele. — Udział 20 tysięcy w defiladzie. — Ciekawe popisy druhen i druhów.

Inauguracją Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokołów była uroczysta akademja, do której miała dostęp szersza publiczność. Uroczystość ta zgromadziła tysiące sokolstwa i publiczności, pomiędzy któremi zauważyliśmy przedstawicieli władz i społeczeństwa z ks. arcybiskupem Teodorowiczem, gen. dyw. Dzierżanowskim, D-cą O. K. VII. i prezydentem Ratajskim na czele.



Na czele licznych zastępów sokołów polskich z Ameryki kroczy oryginalna orkiestra młodych doboszów, którzy zadziwiali publiczność tworzeniem w marszu liter. (Fot. „Camera".)

Akademję zagaił prezes sokolstwa polskiego hr. Adam Zamoyski, dalej przemawiał prez. Ratajski, delegaci zagraniczni, każdy w swoim języku, a na zakończenie wystąpił prezes sokolstwa w Ameryce Dr. Starzyński, wyrażając przytem nadzieję, że przyszły zlot odbędzie się już w Ameryce.

W dniu święta Piotra i Pawła, po oficjalnej mszy św. na boisku zlotowem, celebrowanej przez ks. arcybiskupa Teodorowicza, nastąpiła defilada, będąca olbrzymim przeglądem sił sokolich.

Pochód prowadził prezes Zamoyski z naczelnikiem związkowym Fazanowiczem, dalej jechali kolarze na barwnie przybranych rumakach stalowych. Na czele reprezentacyj zagranicznych szła **Anglja**, potem **Francja, Finlandja, Belgja, Włosi, Jugosławja, Czechosłowacja, Serbo-Łużyczanie**, Sokół polski w Ameryce z orkiestrą doboszów, wzbudzającą wszędzie zachwyt, dalej kroczyli sokoli polscy z Czechosłowacji, z Francji, z Niemiec (Racibórz—Opole), z Rumunji i Jugosławji. Szczególnie przedstawiciele Czechosłowacji, Jugosławji i Serbo-Łużyczan, a także sokołów z Ameryki — witani byli z wielkiemi owacjami i obrzucani kwiatami.

Po reprezentacjach zagranicznych kroczyli sokoli z kraju, poprzedzeni lasem około 600 sztandarów. Otworzyła pochód dzielnica małopolska, reprezentowana najliczniej. Owacyjnie witano zgrabną drużynę z Podhala w strojach ludowych, z własną orkiestrą. Następnie szły dzielnice mazowiecka, pomorska, śląska i wielkopolska.

Huraganem oklasków witane były sokolice, prowadzone przez drh. Zamoyską. Na czele kroczyła dzielnica krakowska, małopolska, mazowiecka, pomorska, śląska i wielkopolska. Trzy ostatnie dzielnice były przedmiotem szczególnie serdecznych powitań.

Zamykały pochód drużyny sokoła konnego — jechali w imponującym szyku Czesi, Jugosłowianie i Polacy.

Na widok tej karnej rzeszy — po niejednej twarzy spłynęła łza, — była ona oznaką chwil szczęścia, które przeżywał Poznań, a z nim cała Polska.

Popołudniu o godz. 16-tej — boisko „Sokoła" zapełniło się szczelnie publicznością. Odbywały się ćwiczenia młodzieży sokolej, kóra w liczbie około pół tysiąca wykonała interesujące ćwiczenia. Nastąpiły dalej popisy naszych rodaków z Niemiec. Druhowie i druhny wykonały mieszane ćwiczenia — dobrze obmyślane i efektownie wykonane, — nic też dziwnego, że publiczność darzyła ten występ hucznemi oklaskami.



Grupa sokolic polskich z Ameryki. (Fot. „Camera".)

Czeszki w imponującej liczbie ponad 100 druhen wykonały nowoczesną gimnastykę, która, sądząc po frenetycznych oklaskach publiczności, podobała się ogólnie. Zgrabna i świetnie wyćwiczona męska drużyna czeska wykonała efektowne figury, imitujące rzuty dyskiem, kulą, oszczepem, start i t. p. Olimpijski zespół gimnastyków Francji umiał z całą godnością zaprezentować barwy swego kraju, wykonując wszystko tak doskonale, że nasze zespoły sokole mogą sobie je wziąść za wzór. 8 potężnych kolumn naszych sokolic wykonały pomysłowe ćwiczenia układu p. Czyżewskiego z Wilna. Jugosłowianie wystawili zespół mieszany, sokolstwo polskie w Czechosłowacji wykonało w sile 18 par szereg narodowych tańców śląskich. Sztafetę 4×75 mtr. wygrały Czeszki przed Polkami. Ostatnia nasza zmiana nie udała się i umożliwiła zwycięstwo Czeszkom. Niewidziany aplauz ogarnął widownię, gdy na arenę



Pochód sokolic Jugosłowiańskich, które swą urodą i iście południowym temperamentem podbiły serca widzów. (Fot. „Camera".)

wkroczyło około 4000 dziarskich sokołów. Ćwiczenia tej potężnej masy, dotąd w Poznaniu nie widzianej, swem zgraniem, równością i świetnością ruchów podbiły serca wszystkich widzów.

W drugim dniu na pierwszym planie były popisy młodzieży męskiej z polskiego gimnazjum w Orłowej w Czechosłowacji. Największą sensację wzbudziło wejście drużyny Sokoła z Ameryki. Drużyna ta bowiem w cryginalnych białych ubraniach marynarskich, z własną orkiestrą wyróżniała



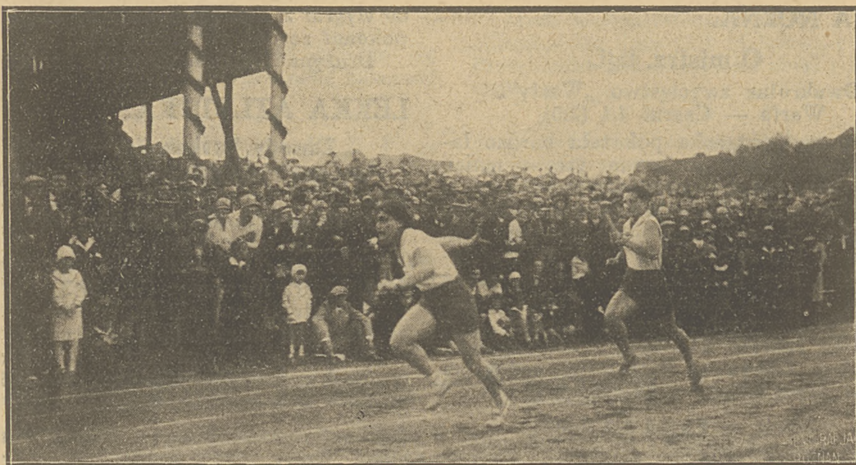
Dh. Samoliński,
Prezes Dzielnicy pomorskiej Zw. Sok. Polsk.
(Fot. „Camera")

się tem, że wszelkie wykonując ćwiczenia, grała przytem bez przerwy na własnych, oryginalnych instrumentach. Drużyna ta układała nadzwyczaj efektowne figury literowe, m. i. „Niech żyje Polska". Następnie



Czołowy długodystansowiec Sokoła dh. Ratajczak z gniazda w Puszczykowie.
(Fot. „Camera".)

odbyły się ćwiczenia sokolstwa czechosłowackiego; dały one należyte wyobrażenie o wysokim poziomie gimnastyków czeskich W dalszym ciągu odbyły się ćwiczenia sokolstwa czechosłowackiego, serbołużyckiego, jugosłowiańskiego i interesujące i wspaniałe popisy masowe druhów. Sztafetę 4×100 wygrali Czesi przed Jugosławją w czasie 44 sek. Polska na trzeciem miejscu.



Sztafeta 4×75 na zawodach zlotowych.
Moment z ostatniej zmiany repr. sokolic Polski, która pomimo zajęcia II miejsca za Czechosłowacją, poprawiła rekord Polski. Na prawym skraju wyłania się zwycięska Czeszka. (Fot „Camera".)

Ostatni dzień wypadł również imponująco. Wśród niezwykłego nastroju na plac ćwiczeń — wjechała drużyna kolarska dzielnicy wielkopolskiej. Piękne i oryginalne ćwiczenia cyklistów darzono licznemi oklaskami. Podobnie jak w dniu poprzednim — popisywali się oryginalni muzycy swą doskonałą orkiestrą. Następnie popisywały się sokolice z Krakowa, oraz około tysiąc druhów i druhen dzielnicy pomorskiej, którzy skombinowali wyraz „Pomorze". Huragan oklasków — i okrzyki z trybun świadczyły o zachwycie, jaki obraz ten wywołał.

Z kolei wystąpiły zastępy dzielnicy małopolskiej i krakowskiej z wywijadłami, druhowie równocześnie popisywali się na przyrządach. Na zakończenie wystąpił silny oddział powyższych dzielnic, popisując się lancami. Wykonano pięć obrazów, z których ostatni odegrany w takt mazurka Dąbrowskiego wypadł najlepiej.



Olimpijski zespół francuskich gimnastyków popisywał się rzadko widywanemi ewolucjami.
(Fot „Camera".)

Po zamknięciu popisów gimnastycznych — delegacje i zawodnicy zebrali się na boisku, gdzie w imieniu Sokolstwa Polskiego w Ameryce przemówił prezes Dr. Starzyński, dekorując prezydenta Ratajskiego i prezesa Zw. Sok. hr. Adama Zamoyskiego krzyżem Legji Sokolej w Ameryce, a sztandar związkowy udekorował krzyżem Legji honorowej. Przewodnictwo związku wręczyło upominki wszystkim delegacjom, a nagrody zawodnikom, i po odegraniu „Roty" zlot został oficjalnie zamknięty.



Dh. inż. Gerstmann, członek zarządu dzielnicy pomorskiej Sokoła i Wojew. Kom. W. F. i P. W. w Toruniu.
(Fot. „Camera".)

Wspaniałe i ciekawe 4-dniowe popisy sokole w obliczu przeszło 20 tys. widzów były wielką manifestacją, a równocześnie propagandą Sokolstwa, a zwłaszcza gimnastyki. Popisy były żywym wyrazem tężyzny fizycznej i miały doskonały przykład sentencji „w zdrowem ciele zdrowy duch".

Wiadomości sportowe

Warta dwukrotnie zwycięża we Lwowie i prowadzi w tabeli ligowej. — 10-lecie Klubu Hokejistów w Siemianowicach. — Heljasz ustanawia nowy rekord Polski w kuli rzutem 13.91 mtr. — Boks. — Gry ruchowe. — Pływanie. — Co słychać w świecie sport.?

PIŁKA NOŻNA.

O mistrz. ligi.

Dwukrotne zwycięstwo „Warty".
Warta — Czarni 4:1 (2:0).

Drużyna poznańska pokazała bardzo ładną, a przytem i skuteczną grę — mając przez cały czas zawodów inicjatywę w swych rękach. Atak Warty szedł bardzo sprawnie, w czem doskonale go wspierała pomoc, w której brylował ruchliwy Wojciechowski. Trzy bramki strzelił młody gracz Knioła, a jedną Radojewski. Punkt honorowy dla Czarnych uzyskał Sawka. Publiczności zebrało się około 3 500. Zawody prowadził dobrze p. Brzeziński, znany na terenie poznańskim.

Warta — Pogoń 3:2 (3:0).

Poznańczycy pomimo zmęczenia ciężkim meczem dnia poprzedniego, grali doskonale i gdyby nie krzywdzące prowadzenie zawodów przez sędziego Zweiga — wynik napewno byłby inny. Do przerwy pierwsze dwie bramki zdobywa znowu wybitny strzelec Knioła, a trzecią bramkę strzela Przybysz. Gospodarze, ustępujący technicznie i lotnością drużynie Warty po zmianie zaczęli grać zbyt ostro. Zdołali oni strzelić dwie bramki, w czem jedną z karnego. Jednego rzutu karnego Pogoń nie wykorzystała. Knioła został kontuzjowany i musiał opuścić boisko — Warciarze jednak zwycięstwa wydrzeć sobie nie dali — i grając w dziesiątkę skutecznie, oparli się Pogoni — sędziemu i publiczności. Zawody zgromadziły około 5000 widzów.

KRAKÓW.

Wisła — Turyści 5:0 (1:0).
Garbarnia — 1. F. C. 2:2 (2:1).

WARSZAWA.

Cracovia — Warszawianka 2:2 (0:1).
Legja — Nemzetti (Budapeszt) 2:0 (1:0).

ŁÓDŹ.

Nemietti (Budapeszt) — Ł. K. S. 2:1 (1:1).
O mistrz. kl. A, Pozn. Z. O. R. W.
Noteć — Pogoń 4:3.

Po zwycięstwie nad HCP. ubiegłej niedzieli prowincjonalna drużyna odnosi zasłużone zwycięstwo — przewyższając ambicją i silną wolą w zwycięstwo zespół Pogoni.

Pogoń — Wiktorja 3:2 (1:2).

Zrewanżowała się Pogoń za swą klęskę z dnia poprzedniego na Wiktorji, której nie wiele brakowało dla uzyskania wyniku remisowego. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

Szkoła Podch. Piech. zaw. — Pogoń 5:1 (0:1).

GRUDZIĄDZ.

K. S. Grudziądz — Astorja (Bydgoszcz) 0:4 (0:2).

ŻNIN.

Astorja (Bydgoszcz) — Legja 7:0 (3:0).
Sparta — Pogoń (Chełmża) 3:3.

HOKEJ.

10-lecie Klubu Hokejistów — Siemianowice.

Z okazji 10-lecia istnienia Klubu Hokejistów — Siemianowice odbył się turniej przy udziale Klubu Łyżwiarskiego z Poznania, 09 Beuthen i „Blei-Szarlej". Wyniki uzyskano następujące: Beuthen 09 pokonał KH-Siem. 2:0, KH-Siem. pokonał „Blei" 3:0, Beuthen 09 wygrał z Klubem Łyżwiarzy 3:2, a „Blei" pokonał zespół poznański 3:1.

Drużyna Beuthen 09 grała bardzo ostro.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody Dyskobolja — Warta.

Wyniki: Kula (4 kg.): Swietlik (W.) 12,89 mtr.
Dysk (1 kg.): Wosiński (D.) 39,80.
4 × 100 mtr.: Warta 48,5.
3000 mtr.: Dekowski (D.) 9,48 min.
400 mtr.: Marciniec (W.) 57,2.
100 mtr.: Stawiński (W.) 11,8.
Oszczep: Klimka (W.) 43,10.
Skok w dal: Stawiński (W.) 5,97 mtr.
Skok w wzwyż: Marciniec (W.) 153 cm.
Skok o tyczce: Gronostaj (D.) 2,70 mtr.

Lekkoatletyczne zawody Polonji leszczyńskiej. Nowy rekord polski Heljasza w kuli.

Wyniki: 100 mtr.: 1. Pernak (AZS.) 11,3.
800 mtr.: 1. Pawlak (Warta) 2,11,3.
3000 mtr.: Nogaj 9,40,3, rekord okręg. Zgorzelewicz (Polonia-Leszno).
Skok w dal: 1. Rauer (Wolsztyn) 6,39 mtr.
Skok w zwyż: 1. Klemczak (Rawicz) 1,61 mtr.
Kula: 1. Heljasz 13,90 — rekord polski pobity.
Dysk: 1. Heljasz 39,75 mtr.
Oszczep: 1. Gaszkowski (W.) 43,92 mtr.

TCZEW.

Zawody eliminacyjne policji.

100 m.: 1. str. poster. Swiątek Franciszek 13,9 sek.
200 m.: 1. str. poster. Swiątek Franciszek 25,00 sek.
400 m.: 1. poster. Gutowski Jan 1 min. 11 sek.
800 m.: 1. poster. Gutowski Jan 3 min.
Dysk: 1. poster. Wojterek Antoni 48,52 mtr.
Kulą: 1. poster. Wojterek Antoni 9,48 mtr.
Rzut granatem: 1. poster. Wojterek Antoni 48,52 mtr.
Rzut oszczepem: 1. poster. Wojterek Antoni 28,20 mtr.
Skok w dal: 1. str. poster. Swiątek Franciszek 4,60 mtr.
Skok w zwyż: 1. str. poster. Swiątek Franciszek 1,25 mtr.

KOŚCIERZYNA.

O mistrzostwo policji z Komendy w Kościerzynie.

Kula: 1. Ulatowski Wojciech, post. Kartuzy, 9,05 mtr.
Dysk: 1. Karaszewski Jan, post. Kościerzyna, 24,48 mtr.
Oszczep: 1. Gliszczyński Jan, post. Kartuzy, 27,43 mtr.
100 mtr.: 1. Karaszewski Jan, post. Kościerzyna, czas 13,2.

BOKS.

Sokół (Łódź) — Warta 7:7.

W dniu 30 czerwca odbyły się zawody w hali centralnej Szkoły Gimn. i Sp., które dały wyniki następujące:

Waga musza: Kokociński (W.) zwycięża na punkty Małoszyczka (S.).

Waga kogucia: Forlański wygrywa w drugiej rundzie z powodu poddania się Wajerowicza.

Waga piórkowa: Klimczak (S.) — remisował z doskonałym Stępniakiem (W.).

Waga lekka: Seweryniak (S.) miał spotkać się z Arskim, który z powodu wyjazdu nie mógł stanąć. S. pokonał w drugiej rundzie Grochowskiego z Warty.

Waga półśrednia: Trzonek (S.) — Stroiński (W — waga lekka). Stroiński poddał się w drugiej rundzie.

Waga średnia: Majchrzycki (W.) — Sadzinek (S.). Warciarz zwycięża po słabej walce na punkty.

Waga pół ciężka: Kempa (S.) — pokonał na punkty Nowickiego z Warty.

Publiczności około 200 osób.

GRY RUCHOWE.

Drużyny reprezentacyjne Szkoły Podchorążych Piechoty odniosły i w Poznaniu pełny sukces, bijąc w koszykówce C. W. S. G. i Sp. 26:22 (4:6), a K. S. „Wartę" 60:16 (40:4).

PŁYWANIE.

Międzyklubowe zawody w Swarzędzu.

W zawodach obok zawodników miejscowych wzięli udział zawodnicy poznańskich klubów.

Wyniki: 100 mtr. styl. dowol.: 1. Lisewski (Unja), czas 1,33,2.
200 mtr. klas.: 1. Marecki II (P. T. P.), czas 3,03,8.
100 mtr. na wznak: 1. Dankowski (Legja), czas 2,06,8.
50 mtr. styl. dow. dla młodzieży: 1. Klevenhagen (L.) 45,2.
400 mtr. styl. dow.: 1. Matecki (P. T. P.), czas 7,49,8.
Sztafeta 5 + 50: 1. Unja — czas 3,28,4. Koehler, Górnicki, Drożdżewski, Leśniewicz i Lisewski.

OSTRÓW.

Międzyklubowe zawody „Skały".

Na starcie stanęło 30 zawodników, z czego 13 z Poznania. Zainteresowanie zawodami duże, zjawiło się bowiem ponad 600 osób.

Wyniki: p a n o w i e: 100 mtr.: 1. Richter Marjan (Unja) 1,20, rekord okręg.; 2. Płoszczyński (Ostrów).
200 mtr.: 1. Kaniewski (PTP.) 3,19, rek. okręg.; 2. Widermański (Legja).
100 mtr. wznak: 1. Filipowski (Legja) 1,45; 2. Richter M. (U.).
400 mtr.: 1. Klevenhagen (L.) 17,18, rek. okr.; 2. Płoszczyński (Ostrów).
P a n i e: 100 mtr. styl.: 1. Kretschmanówna (1. S. V.) 1,54,4; 2. Urbańska (U.) 2,01,2.
200 mtr. styl.: 1. Kretschmanówna (1. S. V.) 4,18; 2. Kaczmarkówna (Warta) 4,23,6.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE SPORTOWYM?

Na lekkoatletyczne mistrzostwa Anglji w Stamford Bridge w dniach 5 i 6 lipca Stanisław Petkiewicz będzie startował 1 i 4 mile angielskie.

* * *

Popularny polski bokser zawodowy wagi półśredniej Edward Rau stoczył w Berlinie walkę rewanżową z Paulem Richterem, z której wyszedł z wynikiem remisowym.

* * *

Motocyklowe mistrzostwa Polski rozegrana zostaną w dniu 7 b. m. pod Grudziądzem.

* * *

Dnia 6 i 7 b. m. Warta — rozegra mecz piłkarski z węgierską drużyną Ujpastć.

Bieg dookoła Francji „Tour de France" rozpoczął się dnia 30 czerwca. Startuje 157 zawodników. Długość trasy wynosi 5 206 klm.

* * *

Znany tennisista Prenn ma się podobno przenieść do Polski (studjuje w Niemczech). Zasilił by on wybitnie reprezentacyjny skład naszych tennisistów.

* * *

W roku 1919 posiadaliśmy 43 000 zrzeszonych sportowców, a w roku 1929 prawie 224 000, należących do 20 związków państwowych.

* * *

Bieg kolarski Gdynia—PWK. (Poznań) odbędzie się dnia 28 i 29 b. m. Dystans wynosi 332 klm. i podzielony został na 2 etapy. Zgłoszenia przyjmuje Klub Kolarski Grudziądz, ul. Kwiatowa 12.

Znany jeździec polski rtm. Antoniewicz uległ podczas konkursów hippicznych w Poznaniu poważnemu wypadkowi. Stan tego znakomitego jeźdźca jest groźny.

* * *

W tabeli ligowej prowadzi obecnie Warta przed Wisłą i Ł. K. S-em.

* * *

Zawody Kraków — Poznań odbędą się dnia 14 b. m. Drużynę poznańską stanowić będzie „Warta".

* * *

Nowozbudowana pływalnia P. Z. P. w Warszawie zbudowana na wzór najlepszych pływalni świata — cieszy się dużą frekwencjy.

* * *

Na międzynarodowych zawodach hippicznych w Budapeszcie por. Gzowski zdobył dwa pierwsze miejsca.

K. S. Warszawianka założył sekcję hokeja ziemnego.

* * *

Tytuł mistrza kolarskiego Polski na torze zdobył Szamota.

* * *

Mecz lekkoatletyczny Polska - Rumunja odbędzie się dnia 13 i 14 lipca we Lwowie. Protektorat nad zawodami objął min. Matuszewski.

* * *

W najbliższą niedzielę odbędą się 4 mecze o mistrzostwo ligi: Polonia-Pogoń, Cracovia-Turyści, Czarni-Legja i Ruch Warszawianka.

* * *

Pływacy poznańscy wyjeżdżają na zawody propagandowe w dniu 7 b. m. do Krotoszyna.

Marsz powstańczy Września—Poznań

Komenda Okręgu Poznań, Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelców zorganizowała w dniach 28 i 29 czerwca br. zawody marszowe p. n. „I. Marsz Powstańczy" na trasie Września—Poznań, długości 49 kilometrów, w celu uczczenia zbrojnego czynu powstańczego na ziemiach Wielkopolski w dobie wyzwalania się Rzplitej, jak również celem wyeliminowania drużyn marszowych do historycznego Marszu Szlakiem Kadrówki, organizowanego corocznie przez Kmdę Główną Związku Strzeleckiego na trasie Kraków—Kielce.

Ogółem do Marszu stanęło 41 drużyn (w tem 4 wojskowe) i 6 żeńskich w ogólnej ilości 724 zawodników. Drużyny żeńskie startowały ze Swarzędza i wykonały marsz 13 klm.

Wyniki Marszu Powstańczego są następujące:

a) Drużyny Strzeleckie:

1. męskie:

1.	Drużyna	Lublin	czas	5.52.20
2.	"	Radom	"	6.04.10
3.	"	Ostrzeszów	"	6.04.45
4.	"	Kalisz	"	6.06.00
5.	Drużyna	Słopanowo	czas	6.37.10
6.	"	Śmigiel	"	6.53.40
7.	"	Janów Lubelski	"	6.54.50
8.	"	Środa	"	6.55.20
9.	"	Leszno I	"	7.42.50
10.	"	Grodzisk	"	7.49.00
11.	"	Margonin	"	7.51.45
12.	"	Opalenica	"	8.00.00
13.	"	Poznań II	"	8.07.10
14.	"	Września	"	8.08.10
15.	"	Krotoszyn	"	8.09.00
16.	"	Turek	"	8.24.45
17.	Poznań	Poznań-garnizon	"	8.28.50
18.	Drużyna	Stawiszyn	"	8.46.20
19.	"	Rawicz	"	8.59.20
20.	"	Lubosz	"	9.16.55

2. żeńskie:

1.	Drużyna	Sosnowiec	czas	1.06.00
2.	"	Kalisz I	"	1.07.00
3.	"	Leszno II	"	1.07.01
4.	"	Leszno I	"	1.09.00
5.	"	Poznań	"	1.10.00
6.	"	Kalisz II	"	1.19.00

b) Drużyny wojskowe:

1.	19 pp. Lwów	czas	6.03.00
2.	56 pp. Wlkp. Krotoszyn	"	6.07.55
3.	60 pp. Wlkp. Ostrów	"	6.53.25
4.	Oddz. Służby Lotn. Poznań	"	7.16.10

O godzinie 18-ej na Placu Wolności odbyło się rozdanie nagród. Zwycięska druż. wojskowa 19 pp. ze Lwowa otrzymała karabinek małokalibrowy, ufundowany przez Pana Starostę Krajowego w Poznaniu oraz 13 medali P. W. K. Drużyna 56 p. p. z Krotoszyna, która przybyła jako pierwsza z drużyn z terenu O. K. VII, otrzymała puhar srebrny i 13 żetonów — nagrodę przechodnią Dowódcy O. K. VII.

Zwycięska drużyna strzelecka z Lublina otrzymała bronzową figurę, przedstawiającą gladjatora — nagrodę Pana Wojewody Poznańskiego.

Pierwsza zwycięska drużyna p. w. z terenu O. K. VII. — drużyna p. w. z Ostrzeszowa otrzymała popiersie z bronzu Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i 13 żetonów — nagrodę przechodnią D. O. K. VII. — Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.

Drużyny do 12 włącznie otrzymały karabinki małokalibrowe, również otrzymały nagrody drużyny żeńskie. Ponadto każda drużyna, która wystartowała, bez względu na to, czy ukończyła marsz czy nie, otrzymała dyplom pamiątkowy.



Na prawo: **Zwycięska drużyna marszu z Lublina.**
Na lewo: **Organizatorzy marszu i przedstawiciele władz przed rozdaniem nagród.**
Na pierwszym planie prof. Jakubski, prezes Okr. Zw. Powstańców i Strzelców w rozmowie z kdtem Okręgu. Za stołem stoi kpt. Jelinek, ref. p. w. Okr. Urz. W. F. i P. W. D. O. K. VII. i prof. Kurkiewicz.

Grodzisk, Gostyń, Nowy Tomyśl, Oborniki, Środa, Inowrocław, Tuchola, pod znakiem Świąt W. F. i P. W.

GRODZISK.

Staraniem Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. odbyło się w dniach 15 i 16 czerwca Wiosenne Święto Przysposobienia Wojskowego. Święto to wypadło w tym roku o wiele okazalej, aniżeli w latach ubiegłych, a to dzięki ofiarności tutejszego obywatelstwa, które na apel p. Starosty Kaysiewicza złożyło około 3000 zł na nagrody wędrowne dla zawodników P. W. Wielkie zrozumienie idei P. W. okazało też społeczeństwo powiatu, udzielając się na zawodach w liczbie ponad 4000 osób.

Uroczystość Wiosennego Święta P. W. zapoczątkowano dnia 15 czerwca o godzinie 15-tej strzelaniem indywidualnem przedpoborowych. Następnie odbył się pięciobój członków P. W., a wieczorem 1 komp. P. W. w liczbie 200 członków wzięła udział w capstrzyku.

Dnia następnego już od wczesnego rana poczęła się zjeżdżać już to koleją, już to przystrojonemi w zieleń wozami, już to przymaszerowała młodzież P. W. z całego powiatu. O godz. 8,30 zebrały się na targowisku delegacje różnych przychylnie usposobionych do P. W. towarzystw ze sztandarami oraz pięć komp. P. W. w łącznej liczbie około 750 członków. O godzinie 8,45 wymaszerowano do kościoła, gdzie ks. Jaskólski odprawił Mszą św. na intencję P. W. Jedna kompanja wraz z orkiestrą, prowadzona przez por. rez. Barszcza, udała się na dworzec na powitanie d-cy pułku płk. Unruga, który po powitaniu wyraził swe uznanie dla dobrze prezentującej się młodzieży. Po nabożeństwie ruszono pochodem przed Magistrat. Tam ustawiono oddziały P. W. i stowarzyszenia w czworobok. Komendant Powiatowy P. W. złożył raport d-cy pułku, który przechodząc przed frontem komp. P. W. i stowarzyszeń, witał je. Następnie na ganku przed ratuszem zajęli miejsca: p. Starosta Kaysiewicz, d-ca 57 p. p. płk. Unrug, komendant P. K. U. Poznań-Powiat płk. dypl. Florek, kmdt. rejonowy P. W. mjr. Grefner, lek. pow. dr. Lassociński, lek. 57 p. p. kpt. dr. Ostrowski,, obok znajdowali się p. burmistrz miasta Grodziska Krzywiński, sekr. Wydz. Pow. Hoffman, redaktor Orędownika Powiatowego Milczyński, Zw. Ofic. Rez., członkowie Pow. Komitetu W. F. i P. W. i inni przedstawiciele samorządu i miasta. Poczem komendant powiatowy P. W. wygłosił krótkie przemówienie o konieczności i ważności Przysposobienia Wojskowego dla Państwa, jak i dla jednostek. Kończąc swe przemówienie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Następnie przemówił d-ca 57 p. p. płk. Unrug, wyrażając swe uznanie dla powiatu, który na polu P. W. posunął się o duży krok naprzód. Kończąc swe przemówienie w dowód uznania za dokonane prace w P. W., wręczył p. Staroście Kaysiewiczowi odznakę pułkową i wziósł toast na cześć powiatu i p. Starosty, który w pięknem przemówieniu podziękował p. płk. za odznakę i łaskawe przybycie na święto P. W. Po przemówieniach nastąpiła defilada, którą odebrał p. Starosta wraz z d-cą pułku. Krótko po defiladzie nastąpiło otwarcie zawodów przez p. Starostę na stadjonie. Zawody zapoczątkowano biegiem cyklistów i 5 klm. marszem drużyn. Poczem do godziny 14-tej była przerwa obiadowa. Podczas obiadu przygrywała orkiestra 7 pułku strzelców konnych i Straży Pożarnej z Opalenicy. O godz. 14-tej zaczęto zawody lekkoatletyczne, później kolejno następowały zawody konne wojskowych z 7 pułku strzelców konnych i cywilnych, zawody Straży Pożarnych z powiatu, zawody w piłkę nożną między polskim K. S. z Zakrzewa z Niemiec a K. S. Promień z Opalenicy, zawody w siatkówkę między młodzieżą gimnazjalną a młodzieżą szkoły powszechnej z Grodziska i rozgrywki tennisowe miejscowego K. T. O godz. 19-tej nastąpiło rozdanie nagród przez komendanta powiatowego P. W. i sekretarza Wydz. Pow. p. Karola Hoffmana, członka komitetu i jedego z najgorliwszych pracowników na niwie P. W. Krótko potem wydano kolację dla młodzieży P. W., która następnie udała się do swych miejsc zamieszkania, niosąc ze sobą wspomnienia mile i pożytecznie spędzonego czasu. Wieczorem odbyła się zabawa na sali p. Węclewiczowej.

Wynik zawodów.

Strzelanie indywidualne rezerwistów:
Sznajder Mieczysław, Dyskobolja, Grodzisk, 102 pkt., I. nagr. puhar wędrowny im. Browarów Grodziskich.

Strzelanie indywidualne przedborowych członków P. W.:
1. Miczek Walenty, Dakowy-Mokre, 109 pkt., I. nagr. puhar wędrowny im. ordynata Niegolewskiego.

Bieg 100 mtr. członków P. W.:
1. Majcherek Alfons, Grodzisk, Dyskobolja, 12,0, I. nagr. puhar wędr. im. gen. Sosnkowskiego.

Bieg 100 mtr. członków W. F.:
1. Smierszalski Teofil, Opalenica, Promień ,12,4, I. nagr. koszulka i spodnie.

Bieg 400 mtr. członków P. W.:
1. Jezierski Konrad, Grodzisk, 1,06, I. nagr. figura wędrowna im. barona Bickera.

Bieg 400 mtr. członków W. F.
1. Wlekły Edmund, Grodzisk, Dyskobolja, 1,03, I. nagr. koszulka i spodnie.

Skok w wyż członków P. W.:
1. Zybura Wojciech, Opalenica, 1,50, I. nagr. puhar wędr. im. p. Hildebranda.

Skok w wyż członków W. F.:
1. Zybura Wojciech, Opalenica, 1,50, I. nagr. trzewiki.

Skok w dal członków P. W.:
1. Majcherek Alfons, Grodzisk, Dyskobolja 5,60, I. nagr. orzeł wędr. im. dyr. Gutschego.

Skok w dal członków W. F.:
1. Gajdziński Jan, Grodzisk, Dyskobolja, 5,25, I. nagr. trzewiki.

Pchnięcie kulą członków P. W.:
1. Wosiński Kazimierz, Grodzisk, Dyskobolja, 8,92,5, I. nagr. figura wędrowna im. p. Medyńskiego.

Pchnięcie kulą członków W. F.:
1. Smierszalski Teofil, Opalenica, 9,30, I. nagr. kula.

Rzut dyskiem członków P. W.:
1. Wosiński Zygmunt, Grodzisk, Dyskobolja, 30,45, I. nagr. figura wędrowna im. majętn. Urbanowo.

Rzut oszczepem członków W. F.:
1. Kaźmierowski Adam, Grodzisk, Harcerz, 27,75, I. nagr figura wędrowna im. p. Zimmermanowej.



Na lewo: Raport komp. honorowej p. w. podczas Święta W. F. i P. W. w Grodzisku.
1) D-ca 57 p. p. ppłk. Unrug. 2) Powiat. Kdt. P. W. por. Podwapiński. 3) D-ca komp. honor. ppor. rez. Broszcz.
Na prawo: Przemówienie Powiatowego Kdta P. W. por. Podwapińskiego na Święcie W. F. i P. W. w Grodzisku.
1) Starosta Kaysiewicz. 2) D-ca 57 p. p. ppłk. Unrug. 3) Kdt. pow. p. w. por. Podwapiński. 4) Kdt. P. K. U. Poznań Powiat ppłk. dypl. Florek. 5) Lek. pow. dr. Lassociński. 6) Nacz. lek. 57 p. p. dr. Ostrowski. 7) Rej. Kdt. P. W. 14 D. P. mjr. Gretner. 8) Sekr. wydz. powiat. Hoffman. 9) Redaktor „Orędownika" Milczyński. 10) D-ca komp. P. W. podchor. rez. Gutsche.

Skok o tyczce członków W. F.:
1. Popiołek Karol, Kąkolewo, 2,70, I. nagroda tyczka.
Rzut granatem członków P. W.:
1. Matuszewski Feliks, Grodzisk, 52$^1/_2$, I. nagr. figura wędrowa im. hr. Żółtowskiej.



Epizod bojowy walki kawalerji z bolszewikami. „Bolszewicy" na placówce.

Pięciobój indywidualny:
1. Jezierski Bernard, Grodzisk, Wlkp. Zw. Pow. i Strz., 16 pkt., I. nagr. figura wędrowna im. Cukrowi w Opalenicy.
Marsz drużyn 5 klm.:
1. drużyna Grąblewo, 36,17, I. nagr. figura wędrowna im. p. por. rez. Kurnatowskiego.
Bieg cyklistów członków P. W.:
1. Piotrowski Mieczysław, Grodzisk, Wlkp. Zw. Pow. i Strz., I. nagr. wędrowna (cyklista) im. dyr. Gzowskiego.
Jazda konna na oklep:
1. Skołożdrzej, Granowo, I. agr. wędrowna koń im. por .rez. Wichlińskiego.
Bieg. z przeszkodami wojskowych:
1. kpr. Krawczyk Stanisław, 7 pułk strzelców konnych, I. nagr. zegarek.
Bieg płaski:
1. Majętność Granowo, nagroda — uzdeczka.
Zawody w piłkę nożną:
Między K. S. Promień Opalenica a K. S. Dr. Polska Zakrzewo (Niemcy) 2:0 na korzyść Promienia — nagroda piłka nożna i upominek — tablica marmurowa dla K. S. Zakrzewo.
2 turnieje siatkówki:
Między młodzieżą gimn. a młodzieżą szkoły powszech. — nagroda — siatkówki.

GOSTYŃ.

Tegoroczne święto W. F. i P. W. powiatu gostyńskiego odbyło się w Poniecu na nowo wybudowanem boisku przez m. Poniec.

W przeddzień święta odbyło się strzelanie dla przedpoborowych z broni wojskowej. Wieczorem tego dnia odbył się uroczysty capstrzyk z orkiestrą ulicami miasta, prowadzony przez Pow. Komdta P. W., wzbudzając u mieszkańców miasta zachwyt i podziw dla karnych szeregów młodzieży, która w nowych mundurach p. w. przedstawiała się imponująco. Dnia 23. VI. od godz. 6 rano odbywało się dalej strzelanie dla przedpoborowych z broni wojskowej i broni małokalibrowej, jak również strzelanie dla rezerwistów.

W tym dniu już od wczesnej pory zaczęły przybywać do Ponieca oddziały p. w., zbierając się na boisku.

O godz. 9,45 oddziały p. w. i miejscowe stowarzyszenia udały się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie na rynku powitał wszystkich pan burmistrz miasta Lange, wskazując ideę wychowania fizycznego oraz zrozumienie tej idei przez mieszkańców miasta, ktürzy potrafili zdobyć się na czyn godny naśladowania, a mianowicie oddanie terenu na boisko i urządzenie oraz poniesienie kosztów organizacji święta. Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, co obecni trzykrotnie powtórzyli, a orkiestra odegrała hymn państwowy. Na zakończenie odbyła się defilada, którą odebrał Pow. Komendant P. W. kapitan Ziemiański w otoczeniu przedstawicieli Pow. Komitetu W. F. i P. W. oraz miejscowej Komisji Gminnej i przedstawicieli miasta. Po tem oddziały pomaszerowały przy dźwiękach orkiestry na obiad żołnierski, który doskonale przygotowały Siostry Zakładu SS. Miłosierdzia w Poniecu. Od godz. 13 rozpoczęły się zawody sportowe, przy licznym udziale publiczności, która z zainteresowaniem śledziła wyczyny młodzieży. Po ukończeniu zawodów nastąpiło rozdanie nagród przez pana szambelana Potworowskiego w z. Starosty powiatu gostyńskiego, który nie był obecny na święcie z powodu pobytu na urlopie.

Od godz. 21 rozpoczęła się zabawa taneczna na sali p. Ratajczaka w Poniecu.

Całe święto w. f. i p. w. miało przebieg nadzwyczaj miły i efektowny, mimo niesprzyjającej pogody, co odbiło się na wynikach sportowych, szczególnie w lekkiej atletyce.

Podkreślić trzeba jednak w końcu, że dzięki inicjatywie burmistrza i zrozumieniu znaczenia w. f. i p. w. przez obywateli miasta Ponieca, święto tegoroczne było o stokroć lepsze, tak pod względem organizacji samej, jak i wyczynów sportowych u młodzieży i wpłynęło na nią bardzo korzystnie, gdyż odczuła opiekę nad sobą i zrozumienie u tutejszego obywatelstwa. Oby takich miast w powiecie gostyńskim jak najwięcej!

Wyniki z święta W. F. i P. W. powiatu gostyńskiego.

I. Przedpoborowi pozaszkolni:
1. Strzelanie indywidualne z kb. wz. 98 na 100 mtr. w postawie leżącej z wolnej ręki: I. miejsce uzyskał Łagoda Leon, Siedlec, 54 pkt.
2. Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 mtr. stojąc z wolnej ręki w zespołach 3 członków p. w. z każdej komp. o wędrowną nagrodę Pow. Kom. W. F. i P. W.: I. miejsce zdobył zespół z 3 komp. 113 pkt. na 150 pkt. możliwych.
3. Marsz drużynami 5 klm. o wędrowną nagrodę Pow. Kom. W. F. i P. W. I miejsce zdobyła drużyna z Sarbinowa, 27,35 m.
4. Bieg 100 mtr.: Cwojdziński Józef, Krobia, 14 s.
5. Bieg 400 mtr.: Cwojdziński Józef, Krobia, 1.6.2 m.
6. Bieg rozstawny 4×100 mtr.: Członkowie p. w. komp. 4, czas 1,4 m.
7. Skok w dal: Jurkowski Leon, Krobia, 4,57 m.
8. Skok w zwyż: Polaszek Antoni, Poniec, 1,35 m.



Drużyna z Pępowa pow. Gostyń przy przekraczaniu mety marszu 5 km. na święcie W. F. i P. W. w Gostyniu.

9. Rzut dyskiem: Łapawa Franciszek, Magdalenki, 20,45 m.
10. Rzut oszczepem: Troczyński Ignacy, Pępowo, 28,30 m.
11. Pchnięcie kulą wagi 5 kg.: Otto Franciszek, Poniec, 10,26 m.

II. Rezerwiści:
1. Strzelanie na 100 mtr. leżąc z wolnej ręki w masce przeciwgazowej, z karabinu wz. 98: 1. Nowak Marcin, 30 pkt., Gola.

III. Stowarzyszenia i kluby sportowe.
1. Strzelanie zespołowe z broni małokalibrowej o wędrowną nagrodę miasta Ponieca, na odległ. 50 mtr., stojąc z wolnej ręki:

I. miejsce zdobył zespół Stow. Młodz. Polskiej Gola.

2. Bieg 100 mtr.: Mulczyński Bernard, SMP. Poniec, 13,2 s.

3. Bieg 400 mtr.: Dutkiewicz Stanisław, Klub Sport. „Kania", Gostyń, 1,4.2.

4. Sztafeta 4×100: I. miejsce SMP. Poniec, 57,1.

5. Skok w dal: Mulczyński Bernard, SMP., Poniec, 4,68.

6. Skok w zwyż: Wojnikowski Roman, SMP. Poniec, 1,35.

7. Rzut dyskiem: Mulczyński Bernard, SMP., Poniec, 25,18.

8. Rzut oszczepem: Nadolny Franciszek, SMP., Poniec, 31,21.

9. Pchnięcie kulą wagi 5 kg.: Markowski Marjan, SMP. Krobia, 11,54.

NOWY-TOMYŚL.

W dniu 22 i 23 b. m. staraniem Pow. Komitetu W. F. i P. W. w Nowym Tomyślu odbyło się święto W. F. i P. W.

Święto to rozpoczęto w przeddzień strzelaniem oraz pięciobojem. Wieczorem w capstrzyku wziął udział pluton P. W. z orkiestrą na czele, oświecony rzęsiście pochodniami. W niedzielę, wczesnym rankiem orkiestra urządziła pobudkę. Po pobudce zaczęły zbierać się kompanje P. W. oraz towarzystwa ze sztandarami na boisku sportowym. Raport odebrał pow. komendant P. W. por. Olchowski, poczem po przywitaniu oddziałów ruszono do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada i otwarcie zawodów, którego dokonał p. Starosta powiatowy Czochron Józef. W czasie otwarcia zawodów p. Starosta powiaotwy wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Ignacego Mościckiego. Trzykrotnie pełną piersią powtórzyli zebrani „Niech żyje!" przy dźwiękach hymnu narodowego. Zawody rozpoczęły się o godz. 14-tej, w cazsie których przygrywała orkiestra Towarzystwa Powstańców i Wojaków z Lwówka. Zawodnik mógł brać udział tylko w jednej konkurencji za wyjątkiem strzelania, a to w tym celu, by umożliwić jaknajwiększej ilości zawodników branie udziału w zawodach. W zawodach zajęli poszczególne miejsca:

1. strzelanie indywidualne z broni wojskowej dla przedpoborowych:

I. miejsce Byczyk Władysław z 3 komp. P. W. osiągając 99 pkt. na 120 możliwych.

2. strzelanie z broni wojsk. w masce przeciwgazowej dla rezerwistów:

I. miejsce Kaczmarek Józef, osiągając 84 pkt. na 120 możliwych.

3. Marsz pięcio-klm.:

I. miejsce zespół 2 komp. P. W. w czasie 30 minut.

4. Pięciobój dla przedpoborowych:

I. miejsce Trocki Roman z 1 komp. P. W.

5. Pięciobój dla rezerwistów:

I. miejsce Pakuła Stanisław — Nowy Tomyśl.

6. Bieg sto metr. dla przedborowych:

I. miejsce Szymczak Stanisław z 1 komp. P. W. w czasie 13,6 sek.

7. Bieg 800 m. dla przedborowych:

I. miejsce Wojtas Stanisław z 1 komp. P. W. w czasie 3 min. 21 sek.

8. Bieg 400 m. dla rezerwistów:

I. miejsce Piter Ignacy w czasie 1 min. 7,3 sek.

9. Rzut granatem przedpoborowych:

I. miejsce Piszczoła Franciszek z 1 komp. P. W. 53 m.

10. Rzut granatem rezerwistów:

I. miejsce Kaczmarek Józef 45 m.

14. Rzut oszczepem dla przedpoborowych:

I. miejsce Janowski Maksymiljan z 1 kompanji 31,20 m.

12. Rzut dyskiem przedpoborowych:

I. miejsce Merda Franciszek z 2 komp. 22,90 m.

13. Pchnięcie kulą dla przedpoborowych:

I. miejsce Paschke Bronisław z 3 komp. 9,17 m.

14. Pchnięcie kulą dla rezerwistów:

I. miejsce Wośko Władysław 9,15 m.



Pluton przysposobienia wojsk. konnego Ośrodka w. f. i p. w. Ryczywół z d-cą ppor. rez. Antoszem na czele.

15. Bieg rozstawny 4 × 100 m. dla przedpoborowych:

I. miejsce zespół 1 zbąszyńskiej komp. P. W. w czasie 54,2 sek.

16. Skok wwyż dla przedpoborowych:

I. miejsce Sołtysik Jan z 1 komp. P. W. 1,35 m.

17. Skok w dal dla przedpoborowych:

I. miejsce Szymczak z 1 komp. P. W. 4,80 m.

18. Trójbój pań:

I. miejsce Bożkówna Stefanja — Nowy Tomyśl.

19. Strzelanie zespołowe z broni małokalibrowej dla przedpoborowych:

I. miejsce zespół 3 lwóweckiej komp. P. W.

20. Siatkówka:

I. miejsce zespół 1 zbąszyńskiej komp. P. W.

OBORNIKI.

W dniach 8 i 9 czerwca rb. odbyło się w Ryczywole, pow. Oborniki, święto P. W. i W. F. W sobotę od godz. 14 rozpoczęto strzelanie z broni wojskowej. O godz. 21,30 odbył się capstrzyk przy udziale członków pieszych P. W. ośrodków Ryczywół i Połajewo, plutonu konnego ośrodka Ryczywół oraz drużyny harcerskiej z Obornik. Po skończonym capstrzyku odśpiewano na rynku „Wszystkie nasze dzienne sprawy", poczem udano się na spoczynek (harcerze do namiotu, zbudowanego na boisku). Następnego dnia o godz. 6 odegrali harcerze pobudkę, poczem nastąpiła zbiórka zawodników do badania lekarskiego i przedboi. Przy dźwiękach orkiestry Powst. i Woj. z Obornik nastąpił wymarsz na nabożeństwo, które celebrował ks. prob. Kosiak. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał p. kpt. Haluta, Obw. Komdt. P. W. 58 p. p. Po przybyciu na boisko przemówił p. kpt. Haluta, poczem nastąpiła przerwa obiadowa, podczas której gminna komisja W. F. i P. W. w Ryczywole z p. burm. Titułą na czele wydała zawodnikom bezpłatny obiad. O godz. 13 odbyła się defilada zawodników oraz oficjalne otwarcie zawodów, do których stanęło ogółem 14 zawodniczek i 232 zawodników. Po skończonych zawodach o godz. 19,30 rozdano zawodnikom nagrody w postaci żetonów, ubrań drelichowych P. W. oraz nagród wędrownych, ufundowanych przez miasto Ryczywół i Rogoźno. Przy zamknięciu zawodów przemówił Przewodniczący Pow. Kom. W. F. i P. W. p. starosta Witkowski, zachęcając zawodników do dalszej, wytrwałej pracy na polu W. F. i P. W. Zaznaczyć należy, że w bieżącym roku było więcej zainteresowania się zawodami od lat poprzednich.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

A. Młodzież przedpoborowa P. W.

1. Strzelanie z kb. na 100 mtr.: Juszczak Piotr, Przecław 106 pkt.

2. Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 mtr.: Kubiak Kazimierz 42 pkt.

3. Bieg 100 mtr., Nowacki Romuald, Mur. Goślina 12,2.

4. Bieg 200 mtr.: Nowacki Romuald, Mur. Goślina 25,2.

5. Bieg 400 mtr.: Nowacki Romuald, Mur. Goślina 57,4.

6. Bieg 800 mtr.: Oltman Józef, Młynkowo 2,23,4.

7. Skok w dal: Jankowski Ginter, Mur. Goślina 5,28 m.

8. Skok w zwyż: Łagodziński Kazimierz, Gościejewo 1,45 m.

9. Rzut granatem: Bakiera Józef, Dąbr. Ludomska 185 pkt.

10. Rzut dyskiem: Białek Wiktor, Rogoźno 24,40 m.

11. Rzut oszczepem. Białek Wiktor, Rogoźno 31,45 m.

12. Pchnięcie kulą 5 kg.: Górski Marjan, Dąbr. Ludomska 12,47 m.

13. Marsz 5 klm.: Drużyna P. W. Ryczywół 38.55,9.

14. Pięciobój indywidualny: Juszczak Piotr, Przecław 7 pkt.

15. Sztafeta 4 × 100 mtr.: Zespół P. W. Goślina 50,6.

B. Młodzież szkolna (hufce).

1. Strzelanie z kb. wz. 98 na 100 mtr.: Owczarek Bronisław, Rogoźno sem. 99 pkt.

2. Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 mtr.: Teubert Henryk, Rogoźno sem. 40 pkt.

3. Bieg 100 mtr.: Matczyński Stefan, Rogoźno gimn. 12 8.

4. Bieg 200 mtr.. Owczarek Bronisław, Rogoźno sem. 25,8.

5. Skok w dal: Matczyński Stefan, Rogoźno gimn. 5,61 m.

6. Skok w zwyż: Stepczyński Kazimierz, Rogoźno sem. 1 50 m.

7. Rzut granatem: Sztuba Tadeusz, Rogoźno gim. 105 pkt.

8. Rzut dyskiem: Matczyński Stefan, Rogoźno gim. 24,70 m.

9. Rzut oszczepem: Mroczkiewicz Marjan, Rogoźno sem. 37,35 m.
10. Bieg 4×100 mtr.: Zespół hufca sem. w Rogoźnie 51,2.
11. Trójbój hufca: Owczarek Bronisław, Rogoźno sem. 3 pkt.



Gminna Komisja W. F. i P. W. Ryczywół.
Od lewej siedzą: p. Renkel, por. Naskręt, Pow. Kdt. P. W., p. Kulągowski. ks. prob. Kosiak, burm. Pituła, naucz. Włodarkiewicz.

C. Szereg. rez.

1. Strzelanie na 100 mtr. w masce przeciwgazowej. Nowicki Kazimierz, Gorzewo 103 pkt.
2. Bieg 200 mtr.: Hylla Leon, Przecław 29,2.
3. Bieg 400 mtr.: Kaczmarek Bolesław, Przecław 1,9,8.
4. Bieg 800 mtr.: Stachowiak Tadeusz, Połajewo 2,20.
5. Bieg 1500 mtr.: Stachowiak Tadeusz, Połajewo 4,28,6.
6. Skok w dal: Wojtaszak Walenty, Młynkowo 5,11 m.
7. Skok w zwyż: Wojtaszak Walenty, Młynkowo 1,35 m.
8. Pchnięcie kulą: Stachowiak Tadeusz, Połajewo 11,80 m.

D. Zawody Pań.

1. Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 mtr.. Banasiakówna Helena, Gościejewo 37 pkt.
2. Bieg 60 mtr.: Drochowska Janina, Mur. Goślina 9,8.
3. Skok w dal: Drochowska Janina, Mur. Goślina 3,58.
4. Rzut dyskiem: Banasikówna Helena, Gościejewo 15,25.
5. Rzut oszczepem: Kwiatkowska Helena, Mściszewo 15 m.
6. Trójbój Pań: Drochowska Janina, Mur. Goślina 6 pkt.

ŚRODA.

Dnia 23. 6. b. r. obchodzono w Środzie Święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego całego powiatu. O godz. 9-tej z dziedzińca szkoły powszechnej wyruszyło na rynek 5 komp. pod dowództwem poszczególnych kmdt. rejonowych, gdzie nastąpił raport i przegląd, dokonany przez p. ppłk. Żołędziowskiego, zastępcy d-cy 70 pp. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał ppłk. Żołędziowski i p. starosta Różankowski w otoczeniu powiatowego komitetu P. W. i W. F. O godz. 11,30 odbyło się strzelanie. Pierwsze miejsce zajął hufiec szkolny gimnazjum ze Środy. Po obiedzie odbyły się zawody lekkoatletyczne i gry. Z pośród zespołów wyróżnił się miejscowy klub „Pogoń" i zespół gimnazjalny. Z zawodników najlepszy był Jaśkiewicz z „Pogoni", który we wszelkich konkurencjach zdobywał najlepsze miejsce.

A. K.

INOWROCŁAW.

Dnia 2 czerwca b. r. odbyły się zawody strzeleckie 59 pp. oraz organizacji p. w. miasta Inowrocławia, w czasie których zostały rozegrane nagrody ufundowane przez Magistrat dla najlepszych strzelców.

W zawodach wzięli udział podoficerowie i szeregowcy 59 pp., oraz najlepsi strzelcy zgłoszeni przez wszystkie plutony p. w. miasta Inowrocławia. Strzelanie zostało przeprowadzone na strzelnicy szkolnej w Mątwach, w obecności dowódcy garnizonu pułkownika dyplom. Wolikowskiego, przewodniczącego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. prezydenta miasta p. Jankowskiego, licznie zebranych członków Komitetu W. F. i P. W., oraz całego korpusu oficerskiego i miejscowego społeczeństwa.

Oprócz tego wszyscy członkowie miejskiego Komitetu W. F. i P. W. brali udział w strzelaniu z broni małokalibrowej do figury posuwającej się na odległości 50 m., w którem ks. proboszcz Jaskowski uzyskał największą ilość punktów.

Po ukończonem strzelaniu wygłosił krótkie przemówienie dowódca garnizonu do wszystkich uczestników święta strzeleckiego, podkreślając znaczenie rozwoju sportu strzeleckiego w Polsce, poczem poprosił p. prezydenta miasta o wręczenie nagród zwycięzcom. Prezydent Jankowski wspomniawszy o potrzebie ścisłej współpracy społeczeństwa cywilnego z wojskiem na polu w. f. i p. w. młodzieży, przypomniał uchwałę Rady Miejskiej, która doceniając ważności pielęgnowania sportu strzeleckiego wśród wojska i organizacji p. w. przyznała 3 nagrody pieniężne **każdego roku po wsze czasy** dla najlepszych strzelców.

Pierwszą nagrodę dla szeregowców 100 zł.
Drugą nagrodę dla podoficerów 75 zł.
Trzecią nagrodę dla podoficerów 50 zł

Po przemówieniu prezydent miasta wręczył nagrody szeregowym pułku, oraz członkom organizacji p. w., którzy w zawodach uzyskali największą ilość punktów.

Następnie odbyła się wspólna fotografja, poczem dowódca garnizonu zaprosił prezydenta miasta, członków miejskiego Komitetu W. F. i P. W. oraz korpus oficerski na skromny podwieczorek, w czasie którego wznoszono liczne toasty na cześć wojska, oraz społeczeństwa miasta Inowrocławia.

Tak więc święto strzeleckie 59 pp., oraz p. w. wzmocniło jeszcze więcej węzły solidarności łączące z wojskiem społeczeństwo Kujaw, które zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że tylko cichą i wytrwałą współpracą idącą w kierunku spotęgowania obronności naszej ojczyzny może być najlepszą odpowiedzią na wszelkie zakusy naszych wrogów.

TUCHOLA.

Powiatowe święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego odbyło się w dniu 23. 6. w Tucholi, przy licznym udziale miejscowej i okolicznej ludności, oraz przy udziale wszystkich organizacyj P. W. i W. F. z całego powiatu. Zaczęło się święto zawodami sportowemi w dniu 22. 6. Następnie w dniu 23. 6. odbyło się uroczyste nabożeństwo, wspólny obiad i dalszy ciąg zawodów. Uroczystość zakończyła się zabawą taneczną.



Uczestnicy i przedstawiciele władz na święcie strzeleckiem w Inowrocławiu.

Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

Kronika W. F. i P.W.

POZNAŃ.

Dnia 1. VI. 1929 powstało w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego, mające na celu niesienie pomocy materjalnej i moralnej Zw. Strzeleckiemu.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół ukonstytuował się w składzie: Pp. Marta Rydz Śmigłowa, prezes; pos. Karol Polakiewicz, wice-prezes; pułk. dypl. Erwin Więckowski, II wice-prezes i przewodn. Sekcji Org.; Marja Pęczkowska, sekretarka; Jan Gebethner, zast. sekretarza; Tadeusz Sułowski, skarbnik; adw. Paschalski, przew. Sekcji Propagandowej; Leon Barysz, przew. Sekcji Finansowej; gen. Jakób Krzemieński, przew. Sekcji Inwest. Budowl.; Zofja Berbecka, przew. Sekcji Bibl.-Świetlice. Leonja Sas-Kulczycka, przew. Sekcji Kobiecej; pos. Tadeusz Morawski, członek Zarządu; płk. Dr. Zygmunt Kaźmierski, czł. Zarządu.

Dążeniem Towarzystwa będzie oparcie o zorganizowane siły społeczne, unikając apelu do kas państwowych.

*

W ostatnich dniach delegat Państwowego Urzędu W. F. i P. W. mjr. dypl. Szymkiewicz przeprowadzał wizytację Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. w Poznaniu oraz Powiatowych wzgl. Miejskich Komitetów W. F. i P. W., Gminnych Komisyj W. F. a zarazem i wydawnictwa „Junak", w celu nawiązania bezpośredniej styczności i zaznajomienia się z działalnością Komitetów i Komisyj Gminnych.

*

Motorowe środki lokomocji, oddane do dyspozycji organom przysposobienia wojskowego przez poszczególne Komitety W. F. i P. W., mogą korzystać z materjałów pędnych i smarów, odstępowanych za zapłatą na podstawie rozporządzenia M. S. Wojsk. przez wszystkie właściwe wojskowe magazyny na cele p. w. i w. f.

*

Uchwałą VIII. Walnego Zjazdu Delegatów został obrany na stanowisko Prezesa Związku Strzeleckiego p. Antoni Anusz.

Komendantem Głównym Związku Strzeleckiego został wyznaczony gen. bryg. Jaxa-Rożen. Szefem Sztabu Komendy Głównej mjr. dypl. Lepiarz Ludwik.

*

W dniu 27 czerwca nastąpiło zakończenie 4-tyg. obozu letniego wychowania fizycznego w Kórniku, zorganizowanego przy pomocy D. O. K. VII. Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu. Kurs ukończyło 75 uczestników.

*

W dniu 6 i 7 lipca b. r. w Poznaniu odbędzie się „Apel" połączony z zawodami sprawności żołnierskiej Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII.

Na program składa się:

6 lipca: 1. Sztafeta graniczna „Szlakiem bojów powstańczych" — Podzamcze-Czarnków. 2. Trójbój zespołowy à 6 zawodników obejmujący: a) rzut granatem, b) strzelanie z broni wojskowej wzgl. małokalibrowej, c) marsz 5 km. 3. Zawody lekkoatletyczne. 4. Strzelanie o mistrzostwo Związku.

7 lipca: Zbiórka Okręgów na pl. Bernadyńskim, przegląd, nabożeństwo, defilada, doręczenie pałeczki sztafetowej D-cy O. K. VII. przed Zamkiem, złożenie wieńca pod pomnikiem Kościuszki i pomnikiem poległych na cmentarzu Górczyńskim.

Obóz W. F. Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.

Ogólnopolska centrala SMP. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, skupiająca 28 Związków Młodzieży Polskiej, uruchomiła z dniem 1 czerwca przy pomocy Państw. Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie i Okręg. Urzędu W. F. i P. W. w Poznaniu, obóz wychowania fizycznego dla członków SMP. z całej Polski. Obóz znajdował się w Kórniku nad jeziorem. Uczestników było ogółem 76, z Pomorza, Śląska, Krakowa, Łodzi, Płocka, Radomia, Siedlec, Kielc, Tarnowa, Wilna, Lwowa, Łucka, Częstochowy, Włocławka i Poznania.

Kierownictwo obozu spoczywało w rękach kierownika w. f. w Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej p. Jaroszewskiego Wiesława, kwatermistrzem i komendantem obozu był p. Jurkowski, lekarzem p. Kocaj, ćwiczenia prowadzili instruktorzy w. f. panowie Balcer, Puchalski i Sagański.

Dzięki dobrym warunkom terenowym wyniki były bardzo dobre, tembardziej, że wśród wszystkich uczestników obozu panował zapał i wielkie zrozumienie dla wychowania fizycznego.

Uroczyste zakończenie obozu odbyło się w czwartek 27 czerwca.

Program uroczystości był następujący:

Godz. 7. Msza św. w Kościele Parafjalnym w Kórniku.

Godz. 16. Pokaz na boisku obozowem nad jeziorem przy obecności przedstawicieli władz i gości.

W programie gimnastyka, gry ruchowe, lekka atletyka i pływanie.

Godz. 18. Przemówienia i uroczyste rozdanie świadectw.

TORUŃ.

W Pruszczy Bagienicy zostało zorganizowane kolejowe Przysposobienie wojskowe. Prezesem zarządu wybrano p. naczelnika stacji Kalinowskiego, sekretarzem p. Karłata, skarbnikiem p. Ciza. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Cwikowski, Szreiber i Zieliński.

* * *

Egzamin Przysp. Wojsk. dla drużyny rezerwistów odbył się w Pruszcz-Bagienicy. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili: pp. dypl. ppułk. Kawiński z Chojnic, kapitan Rożański z Chojnic, powiatowy komendant P. W. por. Kamieński z Tucholi i podoficer instrukcyjny sierżant Rybiński.

* * *

Nowe Tow. Powst. i Wojaków Smoleńsk pow. Starogard. W Smoleńsku pow. Starogard zostało założone Tow. Powst. i Wojaków. Zarząd Jego tworzą prezes p. Mastalerz, wiceprezes Czobowski Józef, sekretarz Pączek Bolesław, skarbnik Czobowski Anastazy, komendant Nagórski Mikołaj.

Zjazd delegatów kolejowego P. W. gdańskiej dyrekcji P. K. P.

W zeszłym tygodniu odbył się w Bydgoszczy zjazd delegatów kolejowego przysposobienia wojskowego z całej dyrekcji i w. m. Gdańska. Umundurowana kompanja K. P. W., straż pożarna K. P. W. i kluby sportowe, należące do K. P. W., ustawiły się przed dworcem w Bydgoszczy, celem powitania przedstawicieli władz, przedstawiciela dowódcy OK. VII płk. Polmaszka, wice-prezesa dyrekcji kolejowej inż. Okołowicza i prezesa zarządu gł. Władysława Starzaka.

Z przed dworca pochód ze sztandarami na czele udał się do kościoła, poczem po nabożeństwie w sali konferencyjnej dyrekcji odbyły się obrady.

W imieniu władz przemawiał wice-prezes Okołowicz i prezes Starzak.

W wyniku parogodzinnych obrad dokonano wyboru zarządu okręgowego, na czele którego stanął naczelnik Welc. Po południu odbyło się poświęcenie przystani wioślarskiej K. P. W., chrzest łodzi i podniesienie bandery. Uroczystość została zakończona defiladą łodzi oraz otwarciem boiska lekkoatletycznego K. P. W.

Na nowo otwartem boisku odbyły się zawody lekkoatletyczne i mecz piłki nożnej K. P. W. — Sokół, z wynikiem 5:3 na korzyść drużyny kolejowej.

Wczorajszy zjazd świadczył o świetnym rozwoju K. P. W. na terenie Pomorza i w. m. Gdańska.

Depesze powitalne nadesłali: p. min. Kühn, d-ca OK VII gen. Dzierżanowski, d-ca OK. VIII gen. Pasławski, wiceminister komunikacji Czapski, oraz wojewodowie Borkowski i Lamot.

Równocześnie odbył się w Krakowie zjazd delegatów K. P. W. dyrekcji krakowskiej. Po całodziennych obradach w obecności przedstawiciela zarządu głównego inż. Guertlera wybrano zarząd okręgowy z inż. Palimączyńskim na czele.

Absolwenci i absolwentki Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego z Warszawy w Toruniu.

W dniu 27. 6. Toruńczycy mieli możność zobaczenia na stadjonie wojskowym pokazy gimnastyki i gier wykonanych przez absolwentów i absolwentki P. I. W. F. z Warszawy. Obecni na nich byli: p. gen. Thommee z małżonką, kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. p. mjr. Sulik, zastępca 63 pp. ppłk. Kajtanowicz, radca Kuratorjum Szk. p. Dr. Ciosłowski, referent W. F. p. kpt. Rowiński i wielu panów oficerów.

Należy podkreślić nikły udział publiczności; szkoda, że Toruńczycy mało interesują się takiemi imprezami. Na program zawodów złożyły się: Pokazy gimnastyki pań i panów, wykonane nadzwyczaj precyzyjnie, ćwiczenia przygotowawcze pań do piłki ręcznej, a następnie zawody w siatkówkę absolwentów PIWF. Warszawa z kursantkami Okr. Ośr. W. F. w Toruniu, dając wyniki 6 : 30 na korzyść absolwentów. Na zakończenie odbyła się gra absolwentek P. I. W. F. Warszawa w piłkę ręczną hazena, przeprowadzona pięknie, sprawnie i szybko.

Duże zainteresowanie wznieciły wśród publiczności zawody w koszykówkę absolweentów P. I. W. F. Warszawa a drużyną 4 p. lotn., dając wyniki 17:33 na korzyść lotników. Po zawodach świat sportowy z p. por. Laurentowskim na czele podejmował kolacją gości w strzelnicy, gdzie w miłym nastroju spędzono czas.

Odpowiedzi Redakcji

Pow. Kom. W. F. i P. W. — Gostyń. Spis prenumeratorów winien być dla czytelności wykonany w dwu odstępach. Prenumeratorów należy wypisać według alfabetu nazwisk lub urzędów pocztowych — podobnie, jak to czynią inne Komitety.

A. C. Cadme.

A za jego trud i znoje...

(Ciąg dalszy.)

— Trza go tak wyjeździć — snuł łajdacki plan — żeby oprócz mnie nikt wsiąść na niego nie mógł. A jak znowu zaczniemy polskie wojsko formować, to lżej będzie dziedzicowi oddać konia, co z niego nijakiego pożytku niema.

Po kilku tygodniach Ryś połapał się w końcu, o co chodziło ułanowi. Umiał już dobrze i wolty i chody i „hiszpański krok". Socha tajał z radości.

— To mądra ślepota, no! Inne to trza i miesiącami obuczać, i nie zrozumią tego, co ten przez dzień.

Zaczął go później uczyć tajemniczych sztuk.

Nabił sobie w lewy but ostry gwoździk i przy wsiadaniu kłuł nagle w bok, pobudzając do wściekłego galopu. Jeżdżąc dobrze, umiał i w galopie dosiąść rozszalałego Rysia. Doprowadził do tego, że koń warjował, jak tylko Socha wkładał nogę w strzemię.

Przestał go też dosiadać w zwykły sposób, a zawsze czynność tę uskuteczniał, używając „adjutanckiego" skoku. Wtedy Ryś, nie widząc wrogiego zakładania nogi w strzemię, stał spokojnie.

Było jasne, że ktoś obcy, nie będąc wtajemniczony w sprawę, nigdy Rysia nie dosiądzie.

Jeździł zawsze bez pejcza i wpoił weń nienawiść do ręki ze szpicrutą. Nigdy go nie bił.

I prawdopodobnie uderzenie Rysia byłoby czemś w rodzaju samobójstwa.

Ryś bał się i nie lubił, gdy zbliżano się doń milczkiem, lub broń Boże z prawej strony. Ryś dobywał największego pędu z siebie, gdy mu gwizdnięto nad uchem.

Ryś był wrażliwy, na sto najrozmaitszych sygnałów. Jeśli jeździec ich nie znał, albo zrobił jaki najzwyklejszy gest, do którego właśnie Socha wpoił Rysiowi wstręt, wówczas Ryś stawał się niepoczytalny.

Słowem Socha konia znarowił. Znarowił świadomie, do swych własnych celów. Porozumienie z Rysiem było możliwe tylko dla niego. I tego właśnie chciał.

— No, jak tam idzie — pytał nieraz poczciwy szlachcic, nie przeczuwający niczego.

— Dobrze, panie dziedzicu, tylko to okropnie narowisty koń. Straszny warjat.

— Ale co ty mówisz! Tak dobrze chodzi. Robi wolty, jak stary, trawersuje. Wcale dobrze wyjeżdżony.

— Kiej wsiadać na siebie nie da.

— A no, pokaż!

Socha pokazywał. Jak tylko włożył nogę w strzemię, koń stawał dęba, poczem rwał na łeb z kopyta. Socha w galopie dosiadał go i zawracał.

— Prawda — mruczał skonsternowany dziedzic, nie domyślając się łajdactwa.

— I oprócz tego, nieraz mu się co uwidzi i zaczyna warjować, mało mnie nie zabije... — rzekł Socha.

Dziedzic wracał zamyślony do domu.

— Odrazu wiedziałem, że to gałgan koń. To mi tylko dziwne, że szpak i gałgan. Z łatką, i gałgan! No! No! Mówią: nie miał kasztana, nie miał gałgana. A tu pokazuje się, że i szpak djabła wart. Widocznie: „nie warte i szpaki niucha tabaki".

Uśmiechnął się. Dobry wiersz — pokręcił wąsa z zadowoleniem.

— Ehe, nie takie się pannom ongiś smarowało.

Nieraz jednak chwytały Sochę wyrzuty sumienia.

— Zawsze się konia ciarachowi zepsuło, niema co gadać...

Opędzał się im jednak, jak osom.

— Co tam, on ma koni dość, a ten szpak, tak mi się jucha udał, że no! Żadna dzieucha nigdy mi nie była taka luba!

— No, a jak polskiego wojska nie będzie?

— Musi być! A co jabym robił bez polskiego wojska? Albo i drudzy z pułku? Przecie do Niemca ani bolszewika nie pójdziemy. A do cywila? Ehe! Jeszcze Socha do cywila ma czas!

Mrużył oczy i uśmiechał się znacząco do Rysia.

Lecz po chwili znowu zaczynało go nurtować.

— No, a jak cię dziedzic wyrzuci, a Ryś zostanie sam? zmarnuje się bydlę. Bo on teraz, to ani do bryczki, ani pod siodło dla kogo innego...

— Co się ma zmarnować! Na rozpłodek go wezmą i już...

Tak Socha z sumieniem borykał się po niewczasie.

Tymczasem nadeszła jesień. Chłop objeżdżał Rysia i tresował go coraz gorliwiej. Odkrywając w nim coraz nowe zalety, Socha przywiązał się doń jak do człowieka. Kradł dla Rysia co się dało i dbał o konia, jak młoda matka o pierwsze niemowlę.

Ryś za to rżał cicho, jak tylko Socha wchodził do stajni i z miłosną nieledwie pieszczotą obwąchiwał szeroką gębę przyjaciela.

— Uch, żeby aby te wojsko jaknajprędzej — wzdychał nocami chłop, przewracając się po wyrku.

Wkońcu grom trzasł. Pod potężnem tchnieniem dziejów Austrja rozsypała się, jak spróchniały bałwan. Nastąpiły znane wypadki listopadowe.

— A nie mówiłem? — powiedział Socha do Rysia.

Dziedzic na wieść o wypadkach krakowskich i polskiem wojsku w Lublinie, w pierwszej chwili zaniemówił. Później beknął z radości i zaczął ściskać proboszcza, który przyniósł gazetę.

Nagle powstał i trzasnął dłonią w czoło.

— A cóż ja psiakrew, stary grzyb, czy co?

Wpadł do sypialni, zdjął swój stary pałasz kawalergarda ze ściany i huknął, aż szyby zabrzękły.

— Jędrek, psiakrew, pakować się.

Proboszcz stanął w progu.

— Kolatorze kochany! Co wy! Pięćdziesiąt lat z okładem, i jeszcze się wam wojny zachciewa?

— Nie zaglądaj mi ksiądz dobrodziej w zęby, kiedy ja dobrodziejowi nie zaglądam!

— No dobrze, ale majątek!

— Pal go djabli! Bierz go ksiądz w dzierżawę!

— Na miły Bóg! Co wy? Zastanówcie się! Naprawdę chcecie rzucić wszystko?

— Albo co? Mam żonę i dzieci, czy co u djabła?

— Matko Boska, co mu się stało?

Złapał dziedzica wpół i posadził na kanapie. Szlachcic zaczął się wyrywać, klnąć, jak fornal. Ksiądz nie ustępował. Molestował, tłumaczył, zaklinał. Wymyślał nakoniec. Wymyślali sobie obaj.

W końcu szlagon znowu się pobeczał i zrezygnował z zamiaru.

Ostatecznie pojechał do Lublina z kilkoma końmi i ochotnikami, m. in. z Sochą na Rysiu i uroczyście oddał ich do polskiego wojska.

* * *

Rysia odrazu upodobał sobie dowódca szwadronu, ale już na drugi dzień oddał go porucznikowi. Wprędce jednak i ten zbrzydził sobie szpaka. Później jeszcze próbował jeździć na nim wachmistrz.

W rezultacie Socha zebrał owoce swej pracy: żadna szarża już na narowistego szpaka nie reflektowała, wobec czego Socha utrzymał się przy nim na stałe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Egzotyczny powieściowy fragment lotniczy
(Prawa autorskie zastrzeżone.)

M. D. SZCZUDŁOWSKI.
Ilustrował Grinow.

SĘPY POWIETRZA

(Ciąg dalszy.)

W rogu sali, przy jednym ze stolików siedzieli zajęci rozmową Antonio, Black i Jim.

Uchyliwszy drzwi weszła i podszedłszy do ich stolika, usiadła na stojącym obok krześle.

Wykonała to tak niespostrzeżenie i nagle, że zajęci sobą nie spostrzegli jej odrazu.

Pierwszy zauważył ją Jim, który poderwawszy się z miejsca zawołał:

— Sennorita Dolorja!

Wykrzyknik wyrażał radość i zdziwienie zarazem.

— Cóż takiego, krzyczysz jak opętany — obruszył się Antonio. — I tak spodziewałem się zobaczyć ją tutaj, tem więcej, że posłałem jej list, który nie chybił celu.

— O mało co mogłam nie przybyć. Panowie z firmy „Aero Ltd" nie bardzo chcieli się tu udać. Jedynie możecie zawdzięczać to kreolowi, że mnie tu oglądacie.

Ale teraz do sprawy, muszę bowiem zaraz powracać, inaczej mogą mię tu szukać.

Z pewnością wiecie, że linja komunikacyjna została otwartą i płatowce kursują z pasażerami lub z pocztą.

Rozchodzi się obecnie o to, abyście mogli wiedzieć, kiedy będzie transportowaną cenna poczta.

I tu właśnie chcę wam pomóc!

Musicie założyć u siebie stację radjo-odbiorczą, którą zakupicie. Pieniądze na to będą, jak również na początkowe wasze wydatki. Z pewnością nie wiecie nic o tem, że rozporządzam obecnie dość poważnem kontem w banku Estramadura, które otworzył mi Alvarez, chcąc się mi przypodobać.

Mówiąc to, wydobyła z torebki poprzednio wystawiony już czek, który wręczyła Antoniowi.

— Gdy będą transportować coś, o co warto się pokusić, dam wam znać depeszą, którą wyślę zapomocą radjo. Szyfr macie tutaj! Teraz zaś muszę odchodzić, już i tak siedzę tu za długo. Rano muszę odlecieć z powrotem do Hollywood.

Mówiąc te słowa powstała i podawszy każdemu rękę, odeszła spiesznie.

Powróciwszy, nie znalazła na sali żadnego ze szefów.

Gdy stała teraz zakłopotana przy stoliku, rozglądając się w koło, zbliżył się do niej Chińczyk, w którym rozpoznała tego, który usługiwał poprzednio, i ruchem ręki dał jej znak że ma iść za nim.

Wyszedłszy z sali skierował się ku wciągowi. Po chwili znalazła się na następnem piętrze, poczem Chińczyk wskazując jej drogę wprowadził ją do sali gry.

Na środku rzęsiście oświetlonego salonu stał stół, służący do gry w ruletę. Obok stały krzesła zajęte przez grających. Widzów, którzy zawsze znajdują się w takich salonach, tu nie było. Wpuszczano tu tylko gości chcących grać i posiadających pieniądze. Wśród nieznajomych twarzy, zobaczyła Aerola. Opodal przy małym stoliku siedział Hempton i Alvarez, grając zapamiętale w karty z jakimiś dwoma nieznajomymi jej panami.

Zwróciła się ku Aerolowi. Ten znajdował się w pobliżu rulety i rzucał na zielone sukno stołu stawki... ściągane raz poraz przez krupiera.

Zbliżyła się teraz ku niemu i usiadła na stojącym obok fotelu.

W tej chwili podsunął krupier grabkami, poraz pierwszy wygraną, do stawki Aerola.

Aerolo przypisując wygraną, ukazaniem się Dolorji, począł jej prawić komplimenty.

Dolorja, wykorzystując moment słabości Aerola, z natury bowiem był skąpy, rozdzieliła wygrane pieniądze na dwie części i jedną z nich przysunęła ku sobie.

Aerolo zaskoczony tym czynem, nie protestował.

Dolorja zaś mając pieniądze rozpoczęła grać.

Teraz krupier znowu podsunął im wygraną.

Lecz po chwili, szczęście odstąpiło Aerola, pozostając jednakowoż wytrwale przy Dolorji.

Już wygrała dość pokaźną sumę. Torebkę miała wypchaną banknotami a na stole piętrzył się jeszcze ciągle, powiększający się ciągle stos monet.

Wtem przy jednym ze stołów, gdzie grano w karty, rozpoczęła się głośna kłótnia. Ktoś posądzał kogoś że fałszuje. Kłótnia wzrastała i po chwili musiano przerwać grę, ponieważ poczęły się tworzyć dwie partje.

Kłócący się pozrzucali surduty i zakasawszy rękawy, gotowali się do boksu.

Wówczas ukazał się maitr, który zaproponował stronom odbycie boksu gdzieindziej, tylko nie tu, na sali.

W odpowiedzi otrzymał potężne uderzenie, od jednego z przeciwników.

Było to hasłem do burzy, która rozpętała się nagle. Obsługa, przywołana przez maitr'a, zgasiła światło i rzuciła się na walczących, wynosząc z sali opornych.

Widocznie to poskutkowało, bo po chwili, gdy zajaśniało światło, wszyscy, którzy nie brali udziału w bitwie, zasiedli spokojnie na swe miejsca, zaklekotała kulka rulety, i rozległ się dźwięk złota i szelest banknotów.

Jednakowoż mister Aerolo, który mimo długiego żywota spędzonego niegdyś na dzikim zachodzie, nie mógł nigdy przyzwyczaić się do gry w podobnych warunkach, zwrócił się do swych towarzyszy, z propozycją opuszczenia klubu.

Trzej szefowie opuścili salę, pozostawiając Dolorję na złotodajnym posterunku. Nie chciała go bowiem wcale opuścić, niezrażona niczem.

Finansjerzy przenieśli się teraz do oddzielnego salonu, gdzie podano im ciężkie, słodkie, południowo-amerykańskie wina.

Siedzieli już dość długo gawędząc, gdy weszła Dolorja.

Obładowana była poprostu pieniędzmi.

— Jestem gotowa do powrotu — rzekła wchodząc i sadowiąc się na fotelu.

— Tych parę pesów, które wzięłam od mister Aerola, powiększyłam odpowiednio. Lecz one są mi potrzebne. Lubię mieć swoje, osobiście zarobione pieniądze. Tylko niestety, nie zawsze można je tak łatwo zarobić, jak te. Lecz, panowie, czasby nam było pomyśleć o powrocie. Na dworze już szaro, a niedługo już mamy odlecieć.

— Widzę, że pani chce sama już wracać do domu, podczas gdy my wolelibyśmy obecnie tu posiedzieć. Jednakowoż, komu w drogę, temu czas.

Mówiąc to powstał sir Hempton a za nim ociągając się Aerolo i Alvarez. Poprzedzani przez Dolorję opuścili salon i skierowali się ku wyjściu. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu. 583. 29.

Boisko dla rozrywek umysłowych.

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 15 lipca 1929 r. pod adresem: **Szaradzista Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.**

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: **kwartalny abonament „Junaka".** Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 29.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.

W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do **Administracji „Junaka".**

207. Cześć Junakowi!

Pierwszą trzecią coś wam sklecę,
Gdy wyczerpie się natchnienie,
Trzecia druga — wspak — w A B C
To graniczne są kamienie,
Drugą trzecią gdy kto głosi,
Niech dowodów sto przytoczy,
Całość dziś niejeden nosi,
Aż ze żalu bolą oczy.

208. Skutki łakomstwa

Drugą pierwszą okręty
Płyną od Jakucka,
Czwarte pierwsze bogaci
Wciąż ciekawość ludzka,
Gdy zjesz mendel **całości**
Kupuj **drugie czwarte**
I przepłacaj porządnie,
Choć nie wiele warte.
Lasu ciągle pilnują
Czujni **drugie trzecie,**
Każdy **trzecia** o węglu,
Gdy jest mróz na świecie.

209. Co jedna literka może!

Proszę odgadnąć 8 wyrazów o znaczeniu podanem poniżej pod a).

Następnie proszę do każdego z tych wyrazów dodać w odpowiedniem miejscu po jednej głosce (literze), a powstanie **8 nowych wyrazów** o znaczeniu podanem poniżej pod b).

1 a. Imię męskie pierwszej klasy.
  b. Turek nosił — inne czasy.
2 a. Zażywajcie po bankiecie.
  b. Lekarz wpuszcza — no, już wiecie!
3 a. Tam grafoman tkwi jak w grobie.
  b. Ciastka, kwiaty mieści w sobie.
4 a. Pan, co dziurę wierci w brzuchu.
  b. W bramce leży już bez ruchu.
5 a. Słynie z wdzięku i urody.
  b. Gdy niepełna, dolej wody.
6 a. Tłumy, bramki, piłka skacze.
  b. Broń się, bo cię nim naznaczę.
7 a. Grzeszne na nim ćwiczysz ciało.
  b. Przedwiekową żyje chwałą.
8 a. Chociaż obca, znana głoska.
  b. Lęka się jej ludność włoska.

210. Łamigłówka przemyska dla pana z „Boiska"

Nadesłała P. Nina Ottówna z Przemyśla.

a) Proszę ułożyć **5 wyrazów dwuzgłoskowych** o następującem znaczeniu:

1. Gwad. 2. Cesarz rzymski. 3. Sufit. 4. Zamiast dywanu. 5. Skaleczenie.

b) Następnie proszę ułożyć **5 dwuzgłoskowych wyrazów**, których pierwsze zgłoski byłyby zarazem ostatniemi zgłoskami wyrazów oznaczonych pod literą a):

1. Rzeka. 2. Amerykanin. 3. Kokarda. 4. Pieniądz. 5. Przyzwyczajenie.

c) Wspólne zgłoski, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko osoby figurującej w każdym numerze „Junaka".

Uwaga. Zgłoski imienia nie są formowane według słownika Jana Łosia.

211. Wprost i wspak.

Wprost bajecznie poszedł w cenie,
Masz ich kopę, toś magnatem,
Wspak serduszek sprawia drżenie,
Rzadko w zimie, zwykle latem.

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: P. Ada Jastrzębiec (godzina 9), a dla kraju Por. Czesław Gulczyński z Jarocina (godz. 20 m. 45).

Rozwiązanie zadań z nr. 23.

195. Obelisk. 196. Przeszkody, finish, głową, na przełaj, puhar, ping-ponga, oszczepem, pyskiem, na lodzie. 197. Jaśmin. 198. Sey-da.

Ogółem nadesłano rozwiązań **55**, w tem trafnych **48.**

Trafne rozwiązania nadesłali: Z Poznania: **Pp. Ada Jastrzębiec (pierwsza),** Z. Bresiński, M. Fribes, Por. O. Grudziński, M. Ilska, J. Klinkówna, L. Konarczak, K. Kunzendorf, M. Malawska, „Maniusia", A. Mikołajczak, J. Morkowska, W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, W. Kwapiszewska, Stanisław Nowak **(witamy!)**, „Nasz stolik", L. Owsianowska, I. Raszewska, E. Ratajczak, J. Siemianowski, M. Pokorny, S. Rylski, M. Skorny, B. Sutarski, Z. Swędrzyńska, O. Wolankówna, K. Woźniak i A. Zachuta.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska i Florjan Jankowski ze Środy, Ziuta Adamusówna i Edmund Rydlewski z Jarocina (pierwsi), Z. Wituska z Żabikowa, Nina Ottówna z Przemyśla, M. Orsztynowicz z Puszczykowa, K. Morkowski z Naramowic, E. Grabowska z Warszawy, M. Bełżyńska z Łodzi, M. Szafarkiewicz z Chodzieży, Rtm. J. Olpiński z Chełmna, „Władek" z Gostynia, „Sokół" z Grudziądza, Luta Niewiadomska z Bydgoszczy, H. Londońska i S. Kosydarski z Krakowa, T. Putz z Sierakowa.

Nagrodę tj. kwartalną prenumeratę „Junaka" przyznał los **P. Marji Ilskiej, Poznań, Rataje 7.**

*

Grono Uczestników

naszych powiększyli: Pp. Stanisław Nowak z Poznania, Grobla 48 i Florjan Jankowiak ze Środy, ul. Ks. Jażdżewskiego 12. **Witamy gorąco!**

HUMOR

Reklama.

Do pewnego magazynu w Łodzi wpada rozpromieniony jakiś młodzieniec.

— Bajeczne wasze szelki będę zachwalać wszystkim znajomym, — rzecze do właściciela, — wczoraj uratowały mi życie!

— W jaki sposób? — pytają ze wszystkich stron.

— Gdy się chciałem wczoraj na nich powiesić, zerwały się!

*

Roztrzepany.

Rzecz dzieje się na ulicy.

— Przepraszam, czy mogę poprosić o ogień?

— Ależ nie ma pan wcale papierosa...

— Ach, moje roztrzepanie... Zostawiłem papierosy w domu. Pobiegnę więc szybko po nie do domu, a pan będzie łaskaw zaczekać z ogniem. Wracam za dziesięć minut...

*

— Co to ma znaczyć? Dopiero onegdaj byliście niewidomym, a dzisiaj jesteście kulawym.

— Tak, jasny panie, biednego człeka zazwyczaj różne prześladują nieszczęścia.

Drobnostka.

Kelner: — Co pan sobie życzy?

Gość: — Proszę o kotlet, ale żeby nie był mały, gdyż przy byle drobnostce wpadam w gniew.

*

Troskliwy przyjaciel.

Wśród robotników, zajętych przy budowie domu, powstaje sprzeczka. Przybiega majster.

— Co się stało?

Na to jeden z murarzy:

— Wczoraj Dyrdymalski pożyczył mi pięć złotych i dzisiaj pozwala mi pracować tylko na parterze.

*

Dobre serce.

— Hańba, że taki zdrowy człowiek idzie żebrać. Moglibyście pracować za trzech.

— Takim niekoleżeńskim nie mogę być. Nie będę trzem robotnikom zabierał pracy.

*

W naszych tramwajach.

— Dzięki Bogu! — westchnął ciężko pewien jegomość, wysiadając z tramwaju. — Przeklęty ścisk w tramwaju; w ciągu pół godziny stałem na jednej nodze.

— Tak, tak. I to na mojej, — dodaje również wysiadający pasażer.

Złodzieje wpadli.

Mały Kazik jest poraz pierwszy na wsi u swego wujka. Następnego dnia po jego przybyciu skradziono wujkowi krowę.

— Wujku, mówi mały, — ale złodzieje wpadli!

— Dlaczegoż to, malutki?

— Bo właśnie wczoraj wieczorem ciocia Frania wydoiła całe mleko z krowy.

*

Wielka osobistość.

Dwóch Anglików. Jeden rzecze do drugiego:

— Czy widzisz tego gentlemana po tamtej stronie ulicy? To osobistość, przed którą nawet sam król George zdejmuje kapelusz.

— Ho, ho, kto to?

— To jego fryzjer.

*

Dobra kawa.

— Ma pan jeszcze tę samą kawę, której pół kila wzięłam zeszłym razem?

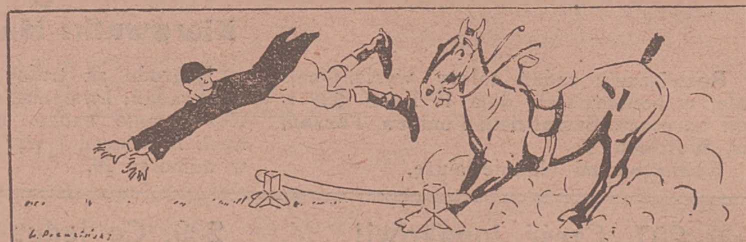
— O tak, szanowna pani, mam zapas jeszcze na sześć miesięcy.

— Tak? W takim razie za sześć miesięcy znowu wstąpię do pana.

Z naszego cyklu o p. w. konnem.



Siódme poty naszego redaktora.



Jazda dżentelmeńska.



Refleksje na temat „Wczoraj a dzisiaj".



Żałosny koniec wywczasów urlopowych.

Wystarczające.

Urzędnik na poczcie: Nie wątpię, że ten przekaz pieniężny należy do pani, ale według reguły pocztowej muszę zażądać dowodów tożsamości.

Piękna i młoda damulka: Owszem, mam pieprz na lewem kolanie.

*

Na ulicy.

— Widziałeś? Ten koń chciał mnie ugryźć w głowę!

— Ma węch; poczuł siano.

Czekaj tatka latka.

— Jak sądzisz, czy te napady bandyckie na naszych Kresach wschodnich nigdy nie ustaną?

— E, ustaną napewno.

— A kiedy?

— Jak się obecni bandyci tak zestarzeją, że nie będą już mogli chodzić.

*

W tempie.

Gospodarz (na schodach): Zaświecić panu?

Gość (w ciemnościach): Nie, dziękuję bardzo. Już leżę na dole.

Nauczyciel zadaje następujące pytanie: „Okręt ma 20 metrów długości, 5 metrów szerokości i 2 metry zanurzenia. Ile metrów kubicznych węgla można na okręt załadować?

Milczenie w klasie. Wreszcie Morycek podnosi dwa palce.

— Bardzo dobrze, — rzecze nauczyciel. — Morycek znowu wam musi wyjaśnić. No powiedz, ile?

— Panie nauczycielu, ja też nie wiem, ale możebyśmy zapytali się kapitana?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 44-81

Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY **POR. MARJAN GRODZKI** - POZNAŃ.
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki, za dział pomorski: Janusz Wielowieyski, za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.